Nr 8 Niedziela, 19 lutego 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Stanisław Szczuka. 1)

Zagadnienia naprawy ustroju rolnego w Polsce

Siedem lat mija odkąd weszliśmy w okres wielce znamienny dla dziejów kultury rolniczej w Polsce, okres zmian dokonywanych na podstawie ustawy z 15 lipca 1920 i ostatniej z dnia 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej.

Ileż to nadziei robiono! Ile obiecywano sobie kiedy uchwalono pierwszą z tych ustaw i kiedyśmy poczynali pierwsze kroki w kierunku zastosowania nowych, rzekomo cudownych, środków, prowadzących do uzdrowienia naszego pełnego kalectw i niedomagań życia rolniczego w państwie! I oto po kilku latach ciężkich zmagań i prac, możemy się przekonać, że to były złudzenia, jak zresztą najczęściej się zdarza w dziejach ludzkości...

Znaleźlibyśmy się w wielkim kłopocie, gdyby wypadło odrazu powiedzieć, kogo właściwie zadowoliła, wypracowana bądź co bądź z wielkim mozołem, zakrojona na dużą skalę i prowadzona z nieznaną w innych dziedzinach życia państwowego energją, zmiana struktury własności ziemskiej w kraju. Że więcej jest niezadowolonych lub rozczarowanych, tego chyba nie potrzeba dowodzić.

Niezadowoleni ci, którzy nie dostali ziemi z reformy rolnej, a tych, jak wiadomo, krocie. Za wyraz powyższych pragnień niech posłuży zwrotka malutka lecz wiele mówiąca, nie tyle dowcipna ile trywialna, wyśpiewana przez starostę dożynkowego u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na dożynkach w Spale, a mająca posłużyć jako asumpt do p. Ministra Staniewicza:

A jak nas do nieba zaniosą janieli,
To reforma rolna może się...... ocieli!

Do rozczarowanych w pierwszej linji należą inicjatorowie nowych ustaw. Boć oczekiwano od tych ustaw wiele. W każdym bądź razie, że wydadzą lepsze owoce. Do szeregów rozczarowańców należą i ci, którzy jakkolwiek posiedli ziemię, lecz nie mieli i nie mają dotąd środków, sposobów, w niejednym zaś wypadku umiejętności, jak się urządzić na tej ziemi, jak ją zagospodarować, a nie widzą znikąd pomocy w tym kierunku.

Co najgorsze całą naszą ustawę (mówię o pierwszej z kolei) nie możemy uważać za twór, powstały na gruncie mrówczej, przygotowawczej pracy, nie opracowano też należycie planu w odniesieniu do naszych warunków. I dlatego też polska reforma rolna, nie jest dostosowana w pierwszej linji do potrzeb gospodarczych i kulturalnych, jaką powinna była być w swej istocie i treści, o ile jest wykwitem potrzeb głównie socjalnych państwa. Pod naciskiem tych właśnie socjalnych potrzeb stronnictwa, największy rej wiodące podówczas podyktowały naszą ustawę o reformie rolnej. Górował zaś nadewszystko pośpiech, gdyż mówiono: „czas nie czeka".

Mało się różni od pierwszej nowa „znowelizowana" grudniowa ustawa rolna, jakkolwiek momenty gospodarcze i państwowe zostały w niej uwzględnione już w znacznej mierze.

Wspomnijmy o brakach w samych instytucjach. Wtedy, kiedy należało pracować całą parą, one się organizowały. Poszczególne kółeczka, składające się na wielką machinę, miast planowej, szybkiej i jednocześnie precyzyjnej roboty, umiano doszlifowywać i dopasowywać. Nie możemy zresztą uważać całej organizacji nowej instytucji za zakończoną jeszcze i teraz, jakkolwiek minęło siedem lat od czasu wyjścia pierwszej ustawy rolnej.

W niemniej, jeśli nie bardziej niepomyślny sposób na wynikach reformy rolnej odbił się ciężki stan finansowy, jaki przeżywa dotąd nasze państwo. Musimy przyznać, że powyższy ciężki stan do pewnego stopnia ma za źródło tę samą naszą reformę, dość przypomnieć o trudnościach z zagraniczną pożyczką z powodu zbyt radykalnie pojętej i prowadzonej reformy rolnej u nas.

Przechodząc zkolei do sprawy agrarnej w jej obecnym stanie, nie mogę nie zaznaczyć, że pomimo wszelkie nieraz niepożądane z tych lub innych powodów

objawy i pomimo pewne niekiedy nawet odchylenia, stan ten naogół się poprawia. Przejawia się widoczny postęp w kierunku uzdrowienia gospodarczych stosunków i doprowadzenia państwa ku lepszej przyszłości. Zwłaszcza daje się to skonstatować od chwili wejścia w życie wspomnianej już przez nas znowelizowanej ustawy i po objęciu kierownictwa przez obecnego ministra prof. Staniewicza. A jednak są pewne „ale", których pominąć nie mogę...

Chciałbym zainteresować niemi nasze społeczeństwo i miarodajne czynniki, od których zależy dalsze postawienie tej sprawy i zarazem wskazać na kilka momentów, od których, mojem zdaniem, zależą przyszłe rezultaty rozpoczętej reformy i które zadecydują o ile i w jakim stopniu tak pożądane uzdrowienia gospodarczych stosunków w kraju osiągniemy i czy potrafimy nasz kraj doprowadzić ku lepszej przyszłości ekonomicznej i narodowej.

Najpierw nie powinniśmy zamykać oczu na to, że pozostał dla celów dalszego wykonania reformy rolnej właściwie bardzo nieduży zapas ziemi, w rękach państwa i prywatnych właścicieli.

Zgadzając się całkowicie, że poprawienie naszego ustroju rolnego nie może być dokonane bez jednoczesnego zniesienia szachownicy własności ziemskich, i że nie jest również do pomyślenia bez jednoczesnego, do możliwych granic, upełnomocnienia naszej drobnowiejskiej własności twierdzę, że moglibyśmy dokonać tego upełnorolnienia w całkowitej mierze tylko w tym razie, gdyby zapas ziemi rozporządzalnej na ten cel na to zezwalał.

Nie zapominajmy, że na ogólną ilość 3,143.400 gospodarstw rolnych w państwie, mamy małych 1,927.900, czyli 61,3%, z obszarem mniej niż 5 ha, każde, w tem karłowate, z obszarem mniej 2 ha, stanowią znaczną część. Zwłaszcza gospodarstwa karłowate przeważają w Małopolsce (zach. cz.) i b. Kongresówce (zach. cz.).

Ilość gospodarstw rolnych w %%:

	do 5 ha	do 2 ha
Woj. krakowskie	86%	51%
Woj. kieleckie	75%	31%

Ogółem mamy gospodarstw karłowatych w państwie ok. 1,200.000 czyli cała 1/3 drobnej własności w Polsce to gospodarstwa karłowate, nieżywotne.

Z drugiej strony należy zaznaczyć, że ilość gospodarstw w kraju, położonych w szachownicy, również ogromna. Prawie połowa gruntów użytkownych całego państwa (46,8%) wymaga scalenia. Pod tym względem, jak i co do ilości karłowatych gospodarstw, zach. Małopolska zajmuje dominujące miejsce.

A więc rozproszkowanie drobnej ziemskiej własności do norm nie wystarczających dla wyżywienia jednej pracującej na ziemi rodziny, oraz szachownica pól, oto są dwie najbardziej charakterystyczne cechy naszej obecnej struktury rolnej.

Jednakowoż usunąć i jedną i drugą z wymienionych bolączek jednocześnie i w pełnej mierze, byłoby ponad siły dla naszego państwa w jego obecnym stanie. Złudzeniem byłoby mniemać, że możemy ją doprowadzić do końca, czyli, że wszystkie, nie dosięgające pełnych norm gospodarcze jednostki będziemy mogli nie tylko skomasować lecz ponadto upełnorolnić.

W zamian upełnorolnienia, dokonywanego środkami sztucznemi, odbywają się w drodze naturalnej, na skutek tych lub innych przyczyn, jak wiadomo, procesy w całkiem odwrotnym kierunku, mianowicie skarłowacenia ziemskiej własności w kraju. Pominąwszy to swego rodzaju perpetuum mobile, pozostanie druga bardziej do nieprzezwyciężenia przeszkoda, a to poprostu, jak już nadmieniłem wyżej, brak wolnej ziemi.

St. L.

Różne metody siewu, przykrycia ziarna i ich działanie

Praktyczni rolnicy nie zdają sobie dostatecznie sprawy z tego, że jednym z najważniejszych warunków, decydujących o wysokich plonach zbóż, to sposób przeprowadzenia siejby, a w szczególności sposób umieszczenia ziarna w ziemi. Na podstawie prób i badań wiemy, iż warunki siewu ziarna dla zapewnienia roślinie najlepszego rozwoju dałyby się zebrać w następujących postulatach: wybór najlepszego ziarna o najwyższej si-

J. Froń. 7)

Wrażenia z Danji

Wychowanie pokolenia rolniczego jest w Danji całkiem inne niż u nas lub u innych narodów. Chłopak i dziewczyna, po opuszczeniu szkoły powszechnej i po odbyciu roku praktyki u rodziców, bywają zwykle oddawane na praktykę do obcych większych gospodarstw, gdzie uczą się pracować szereg lat, np. chłopak awansując z robotnika na II parobka i na I parobka, a nawet na „żywiciela" co jest wielkiem wyróżnieniem. Po kilku latach pracy w obcem gospodarstwie i po zaoszczędzeniu grosza zarówno chłopak jak i dziewczyna starają się ukończyć szkołę rolniczą lub szkołę średnią ludową, albo jedno i drugie. Jest to system, który stale panował w czasach przejściowych przed powstaniem właściwych szkół.

Państwo popiera szkolnictwo rolniczo-ludowe w ten sposób, że oczekuje dwa lata na ustalenie się bytu szkoły i gdy w tych dwóch latach szkoła wykaże najmniej po 30 uczniów, płaci rząd stale 1000 kor. subwencji, ponadto 50% płac nauczycieli (które nie śmią przekraczać poborów nauczycieli powszechnych szkół ludowych), 16% z 6% oszacowanej wartości budynków, 35% wydatków na materjały naukowe (płatne zdołu na podstawie przedłożonych rachunków) i 20% dodatku do płacy nauczycielskiej dla dyrektora szkoły. Dalszym warunkiem otrzymania subwencji jest dobre imię szkoły i odpowiednia osobistość, na czele szkoły stojąca, którą przy każdej zmianie rząd musi zatwierdzić.

Niezamożni uczniowie otrzymują w uznanych szkołach stypendja, których wysokość dochodzi połowy kosztów utrzymania, wynoszących około 90 kor. miesięcznie.

Grupka nasza zwiedziła także Król. Roln. Wet. Akademję w Frederrigsberg pod Kopenhagą. Jest to bardzo demokratyczna instytucja, nie wymaga matury jak u nas, ale należytego praktycznego przygotowania i tyle teoretycznego przygotowania, ile go daje ludowa szkoła rolnicza. Rezultaty daje jednak akademja znakomite, powiem, że wydatniejsze niż w Polsce, gdzie utytułowani adepci dopiero latami zdobywają doświadczenie płacąc frycowe z cudzej lub własnej kieszeni albo zniechęcają się do zawodu. Nauka w akademji trwa 3 lata. Akademja w Kopenhadze została założona w roku 1773 jako szkoła weterynarska, w roku 1856 połączono ją z akademją rolniczą i nadano prawa uniwersyteckie. Jest ona wyposażona w szereg klinik, pracowni, zbiorów, olbrzymią bibljotekę dzieł całego świata, pomieszczoną ogniotrwale, że pożar jest tam prawie wykluczony (podłogi i szafy żelazne, sufity z żelazo-betonu). Szkoła jest bardzo bogata, rozporządza wielu legatami i funduszami na wspieranie studentów, ułatwianie im studjów w kraju i zagranicą. Ponadto ciało nauczycielskie stoi w ścisłej łączności z wszystkiemi organizacjami rolniczemi w kraju, co ma żywe odzwierciedlenie w nauczaniu; nauczanie jest dostosowane do bieżących zagadnień, do wymagań życia rolniczego, z którego co tylko wyszli studenci.

Studja są podzielone na weterynaryjne, rolnicze, miernicze, leśnicze, ogrodnicze, mleczarskie, a obok tych są tam specjalne krótsze kursa dla podkówaczy, rolników, mleczarzy i ogrodników. Po trzechletniem studjum

le kiełkowania, płytkie umieszczenie ziarna w ziemi, doprowadzenie z głębszych warstw gleby do ziarna wilgoci przez umożliwienie podsiąkania, a zarazem jak najbardzie oszczędna gospodarka wilgocią, tak, by jej niepotrzebnie nie marnować, a więc przykrycie ziarna płytką warstwą luźnej ziemi, by podsiąkanie przerwać i nie dopuścić do powierzchni, oraz takie rozmieszczenie pojedynczych ziarn, by każde ziarno rozwijało się swobodnie, nie przeszkadzając sobie wzajemnie w wegetacji. Dopiero zapewnienie ziarnu tych wszystkich warunków da nam pewność wysokich plonów.

Z tych wszystkich podanych warunków siewu najważniejszym jest płytki siew, gdyż tylko przy płytkiej siejbie może się roślina zakorzenić przed nadejściem zimy. Tylko silny system korzeniowy jest w stanie dostarczyć roślinie i wydostać z ziemi potrzebną ilość wody i pokarmów, zapewniając jej możność silnego rozwoju. Głębokie umieszczenie ziarna, a specjalnie żyta, powoduje nadmierny rozwój szyjki korzeniowej, a wskutek tego słaby rozwój węzła korzeniowego i korzonków przybyszowych jest przyczyną przy powtarzającem się zamarzaniu powierzchni ziemi przy odwilżach, wymarzania zbóż przez przerywanie szyjek korzeniowych. Tak częste wymarzania pozornie dobrze przezimowanych zbóż (specjalnie żyta) w lutym i marcu są przeważnie spowodowane za głębokim siewem, a często też, jak zobaczymy niżej, przez stosowanie rolek ugniatających. Znając warunki siewu zastosowane do jak najlepszego rozwoju roślin, porównamy, jak one przedstawiają się w różnych systemach siewu, dawniejszych i nowszych. Mamy ich kilka jak: siew redlicami ostro zakończonemi z następnem włóczeniem posiewnem, stosowanie redlic ostro zakończonych, wraz z rolkami do rzędowego ugniatania gleby; stosowanie redlic (Dr. Burmestra) do siewu pasowego z talerzykami lub podkówkami do przykrywania ziarn, w końcu stosowanie tychże redlic do siewu pasowego wraz z rolkami do ugniatania.

1) Redlice ostro zakończone ryją bruzdę głęboką, przynajmniej na 6 cm (jak rycina klisza a), szeroko w górze na 1—1,5 cm i zwężającą się ku dołowi stosownie do kształtu redlicy; na spód bruzdy nie spadają wszystkie ziarna, lecz część z nich zatrzymuje się, wskutek tego głębokość przykrycia ziarn jest równa.

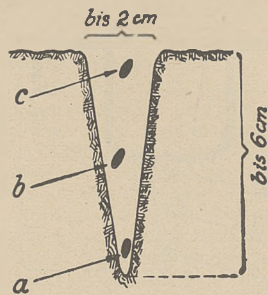


Fig. a)

Im głębiej ziarno przykryte, tem więcej energji własnej zużywa dla wytworzenia długiej szyjki korzeniowej, by móc wypchać na powierzchnię ziemi kiełek, a jeżeli jeszcze kiełek najniżej umieszczonego ziarna natrafi w swym wzroście na system korzeniowy górnego ziarna, to w jednym i drugim wypadku dostaniemy kiełek słaby, zmarniały, nie mogący w żaden sposób stworzyć silnej i obficie rodzącej rośliny.

Wystarczy tylko dokładnie przeglądnąć w ten sposób zasiane pole, odgrzebawszy rządki, by znaleźć przyczynę słabego rozkrzewienia się roślin, przy zresztą normalnie przeprowadzonym siewie. Przy tak wadliwem przykryciu marnujemy około 30 proc. nasienia. Używając takich redlic mamy nierównomiernie głęboko umieszczone ziarna, ziarna skupione razem i wzajemnie sobie w rozwoju przeszkadzające i nie mamy podsiąkania dla doprowadzenia wilgoci do ziarna. Chcąc to nadrobić musimy stosować wałek na całem polu, a następnie brony, by przerwać podsiąkanie pod powierzchnię, a obie te dodatkowe obróbki pociągają za sobą niemałe koszta.

---

i zdaniu egzaminu kandydat opuszcza zakład jako „Landbrugskandidat" i wraca na gospodarstwo lub obejmuje stanowisko konsulenta, kierownika stacji doświadcz., nauczyciela rolnictwa i t. p. Dawniej kończyli tę szkołę tylko zamożniejsi, dziś kończą ją synowie włościańscy i chałupników.

Doświadczalnictwo jest również silnie rozwinięte, pracuje 6 stacyj doświadczalnych państwowych. Ponadto pracuje cały szereg stacyj towarzystw rolniczych i towarzystwa chałupniczego. Doświadczenia idą w kierunku najżywotniejszych zagadnień najbliższych gospodarstw, są prowadzone w polu i w pracowniach. Najczęstsze są doświadczenia nawozowe następnie odmianowe, przez 3 lata powtarzane. Po trzechkrotnem doświadczeniu rezultat bywa przeszczepiony żywcem na grunt i wiara w powodzenie jest tak duża, że rolnik nie waha się ani chwili stawiać wszystko na jedną kartę.

Ciekawe doświadczenia obserwowaliśmy na jednej z państwowych stacyj doświadczalnych ogrodniczych, pracującej na obszarze 60 ha. Zwalczają tam strup jabłoniowy (Fusidadium) zraszaniem drzew silną cieczą bordoską spryskiwaczem motorowym. Drzewa od szeregu lat spryskiwane pozostały zdrowe, gdy linje w poprzek gatunków pozostawione bez spryskiwania są na wymarciu. Rozpowszechnieniu strupa zdaje się sprzyjają silne wiatry i wilgoć. Przez wichury Danja jest pozbawiona sadów wysokopiennych, niskopienne zaś są wszędzie silnym strupem dotknięte i usychają. To też Danja zdaje się nie będzie nigdy krajem owoców. Mimo tego jest to kraj, w którym jest wielkie zamiłowanie do ogrodnictwa. Spotykałem olbrzymie i dobrze utrzymane parki publiczne (Kopenhaga, Frederiksberg, Lyngby, Odense) i ogródki dobrze utrzymane nawet u chałupników. Polska ma znaczne zamiłowanie do zieloności, ale żadnemu ziemianinowi nie przyszło do głowy zakładanie i wspaniałe utrzymanie trawnika i ścieżek na podwórzu folwarcznem, z czem się spotykałem w Danji nie tylko u ziemian, ale i większych włościan. Kilko i kilkunastomorgowy włościanin usiłuje w swym kilkunastometrowym ogródku mieć również strzyżony trawnik, wyszutrowane sortowanemi kamyczkami ścieżki, obsadzony różami, lewkonjami, kilka drzew karłowych i krzewów dekoracyjnych. To też ogrodnictwo handlowe rozwinęło się jak rzadko gdzie.

W restauracjach podają bardzo wiele i różnorodnych potraw z warzywa, którego nie zauważyłem w Danji w gruncie i dopytując się o pochodzenie stwierdziłem, że warzywo przychodzi z Holandji. Gdyby zatem polskie ogrodnictwo, nie mające dotąd zbytu zagranicznego, zostało należycie zorganizowane, mogłoby stanąć do konkurencji z ogrodnictwem holenderskiem na targach duńskich, gdzie zapotrzebowanie warzyw jest znacznie większe niż na targach polskich.

Ogrodnictwo duńskie jest zorganizowane w trzy towarzystwa, a więc osobne towarzystwo mają ogrodnicy handlowi, a osobno gburzy i chałupnicy. Te trzy towarzystwa tworzą wszakże, na wzór innych zrzeszeń, wspólny związek przez wyłonienie odpowiedniego, jakby naczelnego organu, który występuje nazewnątrz. Ten organ wydaje czasopismo wspólne, czyli praca jest skoordynowana, co jej nadaje wybitne piętno, mimo, iż każde towarzystwo zachowuje pełną autonomję, różniąc się od drugiego działalnością.

2) Redlice ostro zakończone wraz z rolkami do ugniatania. Różnica polega na tem, w porównaniu z pierwszym systemem, że ziarno jest analogicznie w ziemi

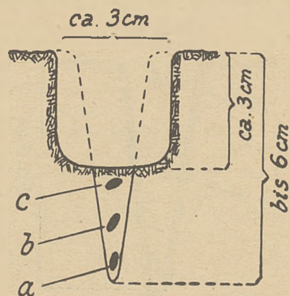


Fig. b)

umieszczone, a podsiąkanie dla doprowadzenia wilgoci jest spowodowane rolką ugniatającą, idącą za redlicą, która ugniata 3 cm szeroki pas, mniej więcej na 3 cm głęboko. W ten sposób powstały rowek, który, jeżeli nie będzie broną zarównany (a w takim razie nastąpi jeszcze głębsze przykrycie ziarna), a którego dno jest ugniecione, w razie deszczu wytwarza na swem dnie twardą skorupę, bardzo utrudniającą wydostanie się kiełka na powierzchnię, w zimie zaś i z wiosną zbierająca się woda, w rowkach podczas odwilży, po zamarznięciu może słabe roślinki zniszczyć. System ten więc, jak widzimy, znowu nie daje nam idealnie wszystkich warunków potrzebnych do dobrego rozwoju rośliny.

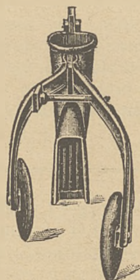


Fig. c)

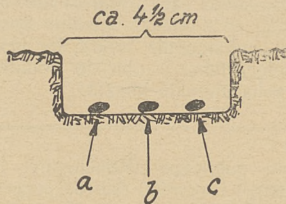


Fig. d)

3) Redlica do siewu pasowego (Dr. Burmestra) daje bruzdę stosownie do swego kształtu 4,5 cm szeroką, całkiem płaską i spodem ugniecioną (redlica taka waży 6 kg, jak rycina e).

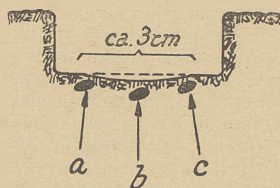


Fig. e)

Wskutek tego powstaje podsiąkanie wilgoci tylko na pasach, a nie na całem polu, jak przy stosowaniu wałka. Wilgoć podchodzi tylko do ziarna i dalsze podsiąkanie jest przerwane pod powierzchnią przez luźną cienką warstwę ziemi, nasuniętą talerzykami. Ponieważ redlica ta, z przodu ostro zakończona, mająca podeszwę płaską, działającą jak płoza sań w śniegu, nie zagłębia się zbyt głęboko, więc przykrycie ziarna jest płytkie i może być przez odpowiednie nastawienie talerzyków, regulowane. Ziarna, spadając, natrafiają w redlicy na rowki (jak ryc. c), które rozdzielają pojedyńcze ziarna, umieszczając je z osobna na pasku ugniecionej ziemi, tak, że każde ziarno może swobodnie się rozwijać. Przez to, że w ten sposób przeprowadzony siew zapewnia ziarnom maksimum dobrych warunków, wschody są szybkie, równe, rośliny mają silny system korzeniowy i wykazując silne rozkrzewienie dają dużo pędów. Przez zastosowanie tego systemu można zaoszczędzić przynajmniej 25 proc. nasienia i mimo to uzyskać zwyżkę plonów. Jak widzimy, system ten redlic pasowych daje nam wszystkie wymagane warunki dobrego siewu, a więc ugnieciony spód w rowku, umożliwiający podsiąkanie, płytkie nakrycie ziarna luźną ziemią, przyrywające podsiąkanie pod powierzchnię, równomierne luźne rozmieszczenie pojedyńczych ziarn z tem, że wszystkie te roboty są wykonane za jednym zamachem, powodując dużą oszczędność w sile pociągowej.

4) Stosowanie do redlic pasowych rolek ugniatających. Stosowanie rolek ugniatających do redlic pasowych (jak ryc. f) nie zmienia nic w rozmieszczeniu i ugnieceniu ziarna, co najwyżej może spowodować ujemne skutki stosowania rolek, jak to wyżej w punkcie 2 wykazano.

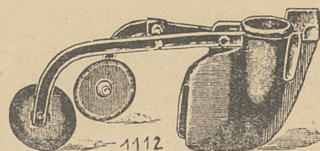


Fig. f)

Inż. Marjan Lityński. 2)

Cele i zasady organizacji Wschodnio-Małopolskich Kół Doświadczalnych.

Znaczne trudności, tak natury finansowej jak technicznej, trwały do początków wiosny 1927 r., t. j. do czasu wyjścia z zimy założonych doświadczeń jesiennych, do czasu poczynionych spostrzeżeń przez samych członków Koła w którym to okresie następuje zasadniczy zwrot wewnątrz samego Koła. W miarę postępowania wegetacji ozimin, sprawności organizowania akcji wiosennej, zainteresowanie członków wzrasta nieproporcjonalnie szybko, do czego, podkreślić to należy, przyczynia się bardzo czynny Zarząd Koła wraz ze swym kierownikiem.

Na podstawie nabytego doświadczenia co do braków i koniecznych zmian w organizacji, Wydział Doświadczalny Tow. Gospodarskiego decyduje się na kreowanie dalszych placówek, które powstają też w Rawskiem jako „Rawsko-Żółkiewskie Koło Doświadczalne" w dn. 28. II. 1927 r., oraz w okręgu tarnopolskim jako „Koło Doświadczalne Okręgu Tarnopolskiego" w dniu 21. III. 1927 r. Zarysowuje się tu już zmiana w brzmieniu regulaminu, oraz tendencja do ujednostajnienia tychże regulaminów. Obydwa te Koła powstały z inicjatywy miejscowych sfer rolniczych i obsadzone zaraz na stanowiskach swych kierowników rozpoczęły normalne prace doświadczalne z sezonem wiosennym 1927 r., otrzymując wskazówki, oraz wszelką możliwą pomoc ze strony Tow. Gospodarskiego.

Wyniki pracy pracujących w sezonie wiosennym Kół Doświadczalnych skłaniają Wydział Doświadczalny do rozwinięcia dalszej propagandy na rzecz organizowania się rolników w dalsze Koła z projektowaną działalnością na sezon jesienny 1927 r. Następuje szereg Zjazdów Organizacyjnych, w rozplanowaniu których położono specjalny nacisk na okręgi szczególnie

ważne dla prac doświadczalnych. W ten sposób, za wydatną inicjatywą miejscowych rolników, powstają dalsze Koła a to: w dn. 19. V. 1927 r. w okręgu pokuckim t. zw. „Pokuckie Koło Doświadczalne", w dn. 2. VI. 1927 r. w powiecie borszczowskim t. zw. „Borszczowskie Koło Doświadczalne" (pierwsze Koło Doświadczalne łączące w sobie członków większej i mniejszej własności), oraz w dn. 9 czerwca 1927 r. w powiecie buczackim t. zw. „Buczackie Koło Doświadczalne".

Wszystkie nowo powstałe Koła przyjęły regulamin ujednostajniony z dotychczas już istniejącemi tak, że według dzisiejszego stanu rzeczy wszystkie Koła Doświadczalne posiadają regulamin prawie że identyczny z zachowaniem swej odrębności, podyktowanej względami tak potrzeb miejscowych jak i kierunku działalności, jak wreszcie warunkami dość prowizorycznemi w jakich te Koła wogóle powstawały.

Ilość planowanych i inicjowanych Kół Doświadczalnych nie została jednak zamknięta. Dość wspomnieć o usiłowaniach ze strony sfer rolniczych powiatów Czortków, Zaleszczyki, Tłumacz wreszcie Kamionka Strumiłowa i t. d. aby zdać sobie jasno sprawę z zainteresowania rolników potrzebą zorganizowania się w zrzeszenia Kół Doświadczalnych. W pełnem zrozumieniu poparcia inicjatyw lokalnych, staje jednak Tow. Gospodarskie wobec braku dostatecznie ukwalifikowanych sił na stanowiska kierowników Kół. Licząc się zaś z równorzędnie postępującą akcją organizowania się podobnych Kół w b. Księstwie, oraz b. Kongresówce, a podobnie na Śląsku, sprawa wytworzenia kadr przyszłych kwalifikowanych kierowników Kół Doświadczalnych staje się, zdaniem naszem, zagadnieniem ogólno-państwowem, którego bagatelizować nie można. W tej też sprawie, biorąc z ramienia Komitetu T-wa Gospodarskiego udział w Walnych Zebraniach Kół Porad Sąsiedzkich oraz Komisji Doświadczalnej C. T. R. w Warszawie, postawiłem w imieniu T-wa Gospodarskiego wniosek, który zwraca Ministerstwu Rolnictwa uwagę na omawiany stan rzeczy i wnosi o specjalne dotowanie istniejących zakładów doświadczalnych itp. instytucyj dla otworzenia przy nich stanowisk asystentów, szkolących się dla późniejszego obejmowania w miarę okazującego się zapotrzebowania stanowiska Kierowników Kół Doświadczalnych. Wniosek ten wówczas znalazł poparcie ze strony przedstawicieli b. Księstwa i został przez zebranie przyjęty.

Dla zaspokojenia u nas obecnego braku zakładów doświadczalnych, ideą naszą, na najbliższą przyszłość, jest tworzyć przy każdem Kole doświadczalnem stałe pola doświadczalne, dla rozwiązywania na nich zagadnień wymagających stacyjnego opracowania. W ten sposób posiada zorganizowane stałe pole doświadczalne Koło Doświad. sokalskie, tarnopolskie i pokuckie — a istnieje zamiar zaszczepienia tej myśli także w innych Kołach. Na stałych polach rozwiązywane są kwestje zasadnicze, zależnie od kierunku działalności Koła. I tak Koło sokalskie posiada takie pole przeznaczone specjalnie pod zagadnienia z dziedziny uprawy buraka cukrowego, pokuckie dla kwestji nowych metod uprawy roli, tarnopolskie dla prac selekcyjnych pszenicy i owsa. Oczywiście niezależnie od tego Koła prowadzą doświadczenia zbiorowe u poszczególnych członków.

Każde Koło posiada własny Zarząd, składający się z prezesa i jego zastępcy, oraz każdoczesnego delegata Komitetu T-wa Gospodarskiego. Pozatem istnieje regulaminem powołana Komisja Rewizyjna złożona z 3-ch członków, której zakres działania ustala regulamin. Wreszcie regulaminowo zastrzeżone jest stanowisko stałego kierownika Koła o pełnych kwalifikacjach (ukończone wyższe studja rolnicze, kilkuletnia praktyka, specjalizacja w doświadczalnictwie). Z reguły wszakże rozrost prac Koła zmusza do powiększenia personelu wykonawczego tak, że poza kierownikiem Koła angażuje się jeszcze asystenta lub asystentów również o pełnych klasyfikacjach. Na tej drodze wyobrażamy sobie doprowadzić do przeszkolenia kandydatów na przyszłych kierowników Kół. Wreszcie Koła doświadczalne, w różnym stopniu, posiłkują się personelem technicznym (technicy doświadczalni), rekrutującym się z pośród absolwentów średnich i niższych szkół rolniczych w okresie najpilniejszych prac około zakładania i zbiorów doświadczeń.

Wykonywanie prac przez Koła pozostawione jest ich organizacji wewnętrznej, gdyż posiada ono i posiadać będzie kwalifikowany, jak wspomniałem, personel fachowy — wreszcie ma przecież zastąpić dotychczasowy system prowadzenia doświadczeń zbiorowych według ogólnego planu, pozostawiając jego ułożenie i dostosowanie do potrzeb lokalnych organom wykonawczym Koła, a przedewszystkiem jego członkom. W tej idei — liczącej się z koniecznością decydowania o kierunku pracy przez samych rolników — leży właściwa zaleta Koła Doświadczalnego — i myliłby się ten, ktoby sądził, że tak czy inaczej ułożony regulamin ten wpływ i decyzję członków w tej mierze ogranicza. Natomiast regulaminowo zastrzeżoną jest kontrola tej działalności przez organa Wydziału Doświadczalnego T-wa Gospodarskiego. Kontrola ta, a zarazem opieka, polega na opinjowaniu planów doświadczeń, przedstawianych przed rozpoczęciem każdego sezonu doświadczalnego, dalej na kontroli działalności Koła w różnych okresach pracy, na popieraniu zamierzeń podjętych dla potrzeb własnych członków i w interesie spraw ogólnych (np. badanie kwasowości gleb w powiecie, organizacja stacyj meteorologicznych, przeprowadzania ogólno-państwowych doświadczeń itp.) ściąganiu do wspólnych publikacyj opracowanych przez Koła wyników każdorocznych doświadczeń polowych i innych prac Koła. Nie ulega wątpliwości, że Tow. Gospodarskie (Wydział Doświadczalny), posiadając właściwie zorganizowane placówki doświadczalne w poszczególnych rejonach — będzie je pragnęło widzieć przy wspólnem rozwiązywaniu zagadnień specjalnych, ważnych z ogólnego interesu naszej dzielnicy, sądzę wszakże, że tego rodzaju współpraca może przynieść każdemu Kołu jedynie rozliczne korzyści. Wreszcie Koło Doświadczalne, zależnie od możności, współpracuje z organami centrali Towarzystwa w kierunku przeprowadzenia pogadanek i odczytów dla rolników wielko i małorolnych na swoim terenie.

Strona finansowa ujęta jest w każdem Kole regulaminem. Ogólnie biorąc, utrzymał się dotychczas system tego rodzaju przez nas popierany, że budżet uchwalany przez samych członków Koła pokrywają wyłącznie oni, z jednej strony w postaci wkładek członkowskich, każdego roku jednakowych dla każdego gospodarstwa, bez względu na jego obszar (dziś 100 zł), a pozatem reszta kwoty budżetowej zostaje rozdzielana proporcjonalnie pomiędzy wszystkich członków Koła, zależnie od posiadanego obszaru. Naogół budżety wszystkich naszych Kół są jeszcze bardzo niskie z czego wynika znaczne krępowanie się w poczynaniach Zarządu w szczególności gdy chodzi o angażowanie sił pomocniczych w okresie najpilniejszych robót doświadczalnych. Przy układaniu budżetu przestrzegamy usilnie, by wszelkie spodziewane dotacje ze strony zainteresowanych w pracy Koła instytucyj (np. cukrownie, monopol tytoniowy, Rady Powiatowe itp.) nie były wstawiane do budżetu, w razie zaś ich otrzymania, by szły na cele inwestycyjne, specjalne badania, itp. poczynania Koła. Jeśli zestawimy opłaty w naszych Kołach Doświadczalnych wynoszące około 1 zł od ha, z opłatami w Kołach niemieckich wynoszącemi nawet 3.50 Mk od ha, przekonamy się, że świadczenia te u nas są istotnie jeszcze bardzo niskie.

Bardzo często Koła nasze opierają się o jakąś instytucję wspierającą np. cukrownię, Radę Powiatową, Monopol Tytoniowy itp. Nie uważamy tego za coś sprzecz-

nego z ideą Koła Doświadczalnego, gdyż wskazanem nawet nazwać mogę interesowanie się tych zainteresowanych producentów rozwojem doświadczalnictwa, z drugiej zaś strony Koła nie opierając budżetów na tych ewentualnie mniejszych lub większych świadczeniach z zewnątrz, a jedynie zużytkowując je dla specjalnych zagadnień i inwestycyj, mogą zachować konieczną wewnętrzną prężność, dającą świadectwo ich czynności.

Świadczenia ze strony Wydziału Doświadczalnego Towarzystwa są różnorakie. Zaczynając przedewszystkiem od nie dającej się określić w korzyści pomocy fachowej w każdym kierunku i każdem zamierzeniu Koła, Tow. Gospodarskie grupując Koła w sobie stanowi dla nich zarazem autoratywną formę przedstawicielstwa wobec Ministerstwa i innych państwowych itp. organizacyj. W tem właśnie przedstawicielstwie Kół wobec czynników rządowych leży zrozumiała korzyść placówek tych i uwypukla się niekorzystne położenie takich jednostek, któreby uważając opiekę Tow. Gospodarskiego za zbyteczną, chciały prowadzić akcję doświadczalną bez kontroli organów, przez Państwo uznanych jako autoratywne. Już dziś dzięki przedewszystkiem pracy samych Kół, z drugiej strony naszym staraniom, Rząd nasz nosi się z zamiarami poważnego zasiłkowania personalji Kół, jednakże tylko takich, które właściwie pracują i takich, które są najściślej organizacyjnie związane z naszem T-wem. Że opinja organizacji rolniczej w danym wypadku, decydująca o dotacji Ministerstwa, nie jest bez znaczenia, że pozwoli na rozbudowę tej dziedziny pracy Koła, która dotychczas jeszcze pozostaje, ze zrozumiałych powodów, mało czynna, t. j. działalności i promieniowania na małorolnych — nie można wątpić. Wreszcie pozostają rzeczowe świadczenia T-wa na korzyść Kół, a to w postaci bezpłatnych przydziałów nawozów, a nie rzadko i nasion dla doświadczeń, zaopatrywanie Kół w materjał kancelaryjny, druki itp., dalej zaopatrywanie w przyrządy miernicze tak szybko zużywające się w pracach polowych, rozdzielanie (w najbliższych tygodniach) premij dla personelu za wzorowo wykonane prace, bezpłatny przydział pozyskiwanych stacyj meteorologicznych IV. i III rzędu, a nie rzadko nawet II rzędu, dokonywanie na terenie gospodarstw członkowskich bezpłatnych pomiarów kwasowości i innych analiz glebowych, szczegółowe badania gleboznawcze (ostatnie uzgodnione według opracowań Instytutu Chemji Rolnej i Gleboznawstwa w Dublanach) i wiele innych — oto pomoc ze strony organizacji, przynależność, do której nie ogranicza zresztą w niczem pełnej autonomji Koła Doświadczalnego.

Rozległa dyskusja w niemieckich sferach rolniczych, na temat zupełnej odrębności Kół od organizacyj rolniczych, względnie ich ścisłego kontaktu w ramach tu skreślanych, sprowadza się tam jednak do naszego poziomu, tj. do ścisłej współpracy. Wpływa na to tam przedewszystkiem własny interes Kół, które czerpią rozległe korzyści z takiej organizacji.

Najpoważniejszą rubrykę naszych Kół Doświadczalnych, jak zresztą i wszystkich innych, stanowią personalja, a więc najgłówniejsza tu pozycja opłacenia kierownika Koła. O ile (co zawsze okazuje się konieczne) Koło posiada jeszcze asystenta lub nawet asystentów, pozycje te wzrastają jeszcze wyżej. Można przyjąć średnio, że $^2/_3$ budżetu Koła pochłaniają pobory personalne, a dopiero reszta rozkłada się na inne bieżące roczne wydatki. Zachodzi więc pytanie, czy tego rodzaju organizacja nie jest zbytnio nieekonomiczna i czy nie należałoby na korzyść innych wydatków Koła zredukować świadczeń personalnych?

Na to pytanie można odpowiedzieć wyłącznie negatywnie. Zredukowanie poborów personalnych równałoby się albo przyjmowaniu siły okresowej, albo obniżeniu płacy, a ani jedno ani drugie nie może być poważnie brane pod uwagę. Okresowa siła spełniać będzie to samo zadanie, co dotychczasowi asystenci T-wa i skutkiem tego dawać będzie te same (bez winy zresztą wykonawców) niedokładności i usterki, jakie mamy zamiar ideą Koła rozwiązać. Sezonowa siła, nawet bardzo poważnie ukwalifikowana (jeśli taką do tego rodzaju pracy zdołałoby Koło pozyskać), ograniczy swą pracę z konieczności do założenia i zbioru doświadczenia w najlepszym zaś wypadku jeszcze do 1-krotnej kontroli w czasie wegetacji. Jest to wręcz przeciwne idei Koła, które przyjmuje stałego kierownika (wzgl. stałego asystenta) właśnie na to, by każde doświadczenie polowe, od wyników którego tak wiele zależy obserwowane było wielokrotnie i stale w czasie wegetacji. Umniejszanie zaś poborów kierownikowi Koła nie tylko, że stworzy wogóle pytanie, czy znajdzie się kandydatów — ale nawet w razie pozyskania takiej siły (najczęściej znacznie mniej kwalifikowanej) obniży poziom pracy, a więc pewność i wartość doświadczeń. Zresztą w tym wypadku jasne jest, że na poborach własnego fachowego instruktora oszczędzać nie można, gdyż da to wręcz ujemne wyniki. Ostatecznie stoimy już dziś wobec faktu niejednokrotnie wyrażanego wobec mnie zdania pracujących kierowników Kół, że uważają swe pobory za niewystarczające, mem zdaniem najczęściej słusznie, choć wysokość ich waha się od 300 — 450 zł przeciętnie miesięcznie.

Dlatego uważać należy, że kwestja $^2/_3$ budżetu na rzecz personalji może być rozwiązana pomyślnie tylko wówczas, o ile członkowie Koła, doceniając wartości prac placówki przez siebie samych powołanej do życia, opodatkują się w takim stosunku, by ten stosunek zmienił się na $^2/_2$ lub nawet $^1/_3$. W zespole naszych Kół posiadamy wszelkie formy tej proporcji i doświadczenie z naszej strony poczynione mówi, że najlepiej i najsprawniej funkcjonują właśnie te Koła, które, nie umniejszając poborów personalji, świadczą więcej na rzecz innych przedsięwzięć Koła.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Doświadczenia z wyborem odmian ziemniaków przeprowadziła w r. 1926 Sekcja Nasienna M. T. R. wydając sprawozdanie, opracowane przez pp. Józefa Przyborowskiego, Adama Sławińskiego i Walerego Lenkiewicza. Autorzy sprawozdanie z tych doświadczeń kończą wnioskami następującemi:

W rejonie działalności Sekcji Nasiennej przy M. T. R., spotykamy na stosunkowo niedużej przestrzeni wielką zmienność warunków agrologicznych. Dla przykładu choćby można podać, że największe w całej Polsce zagęszczenie izoterm i izohyet znajduje się na naszym terenie. Z różnorodności tego terenu wynika konieczność większego rozbudowania sieci doświadczeń, aniżeli udało się to nam dotychczas zrobić.

Tymczasem jednak możemy na podstawie posiadanych, jakkolwiek nielicznych, wyników wyciągnąć ogólnikowe wnioski o zachowaniu się badanych odmian ziemniaków na terenie naszej działalności (województwo krakowskie i przyległe powiaty województw kieleckiego i lwowskiego). W ten sposób uzyskać możemy najprawdopodobniej dobre wskazówki doboru odmian dla tych wszystkich gospodarstw naszego rejonu, które nie rozporządzają innemi wynikami doświadczeń bezpośrednio miarodajniejszych dla ich warunków. Wymienimy więc na tem miejscu odmiany, które okazały się na podstawie dotychczasowych naszych doświadczeń ogólnie najplenniejszemi:

P a r n a s s i a i W o h l t m a n n okazały się plennemi i pewnemi odmianami zarówno pod względem kłębów jak i skrobi. J u b e l okazał się również plenną odmianą, jednak w plonach skrobi

wyraźnie ustępował Parnassii i Wohltmannowi. Co do tych trzech odmian nasze doświadczenia kilkoletnie potwierdzają wnioski z roku 1926. Silesia jakkolwiek okazała się w roku sprawozdawczym naogół jeszcze plenniejszą odmianą, niż powyżej wymienione, to jednak chwilowo musi być ostrożniej polecana, gdyż nie mamy dla niej danych z ubiegłych lat. Polanin dał w r. 1926 wyniki niejednolite: w znacznej liczbie doświadczeń bardzo dobre, w innych — dość słabe. Wobec tego jednak, że w kilkoletnich naszych doświadczeniach przedstawiał się bardzo dobrze i jest odmianą wysokoskrobiową, wymieniamy go na tem miejscu przy Silesii, Parnassii, Wohltmannie i Jublu.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Opas na boczki (bekony), a uprawa kukurydzy. Bezwątpienia najodpowiedniejszym materjałem do produkowania bekonów jest wielka biała angielska świnia, ale można osiągnąć jeszcze lepszy produkt bekonowy przy jednorazowym przekrzyżowaniu wielkiej białej angielskiej świni z naszą krajową kłapouchą czy zwisłouchą świnią.

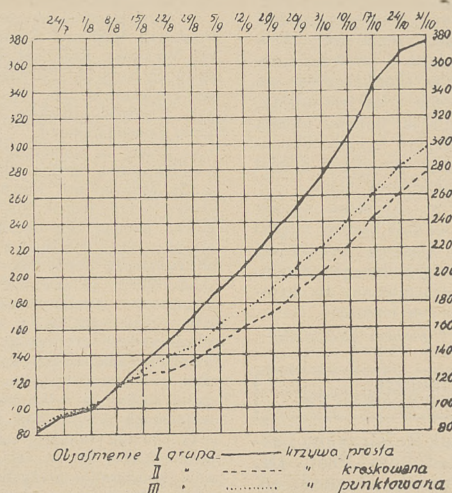
Najlepszy produkt boczkowy daje bezpośrednie jednorazowe przekrzyżowanie tych świń. To też chcąc produkować pierwszorzędne boczki, należy hodować oddzielnie rasy przeznaczone do krzyżowania, a produkty krzyżówki przeznaczać na ubój. W tem krzyżowaniu trudność polega nie tyle na wytwarzaniu towaru, doskonałego pod względem smaku, ile na nadaniu mu wymiarów i wagi, przyjętych na rynku angielskim. Irlandzcy, a szczególniej duńscy hodowcy trzody chlewnej od dziesiątków lat dostarczają tak jednolitego towaru na rynki angielskie, że konkurencja z nimi jest możliwa tylko w razie przysyłania wielkich jednolitych partyj, odpowiadających ściśle przyjętym wymaganiom a mianowicie o dostatecznej ilości mięsa, nie zbyt przyrośniętego tłuszczem i o warstwie jędrnej słoniny umiarkowanej grubości.

Jak wspomniałem, podstawą dobrego towaru boczkowego jest dobór odpowiednich sztuk, najlepsze wyniki daje tylko krzyżowanie. Sztuka opasiona na boczki nie powinna przekraczać żywej wagi 85—95 kg i wieku 5—7 miesięcy, co można osiągnąć przy racjonalnem opasaniu i systematycznem ważeniu co 7 dni.

Niechcę się tutaj wdawać w szczegółowy opis i znaczenie hodowania typu boczkowego, a pragnę podzielić się z czytelnikami doświadczeniami Szkoły Hodowlanej w Liskowie, w których brałem bezpośredni udział. Doświadczenie było prowadzone pod bezpośrednim kierownictwem znanego hodowcy i Dyrektora tej Szkoły p. Antoniego Piątkowskiego.

Otoż, wzięto do doświadczenia produkty krzyżowania świni kłapouchej z wielką białą angielską, 12 sztuk prosiąt podzielono na trzy grupy po cztery sztuki. Karmiono trzy tygodnie jednakowo, dla osiągnięcia jednakowego stanu i wagi. Te trzy grupy zjadały tygodniowo 66 kg śruty kukurydzianej, 126 kg maślanki i 86 kg zielonej koniczyny. Waga poszczególnych grup w początku opasania wynosiła: I grupa 84 kg; II grupa 85 kg: III grupa 84 kg. Z początkiem czwartego tygodnia pierwsza grupa została żywiona śrutą z kukurydzy i dodatkiem maślanki; II grupa pół na pół śrutą kukurydzianą z jęczmienną i pojona wodą bez dodatku maślanki; III grupa zaś samą śrutą jęczmienną i wodą. W 7, 8, 9 i 10 tygodni opasu wszystkie trzy grupy dostawały zieloną koniczynę i wykę po 14 kg tygodniowo, w początku 11 tygodnia opasu zaś, pierwsza grupa została w dalszym ciągu na śrucie z kukurydzy i maślance, II grupa przeszła na ziemniaki parowane, otręby żytnie, maślankę i mączkę z krwi, III grupa na ziemniaki parowane, mączkę z krwi i otręby żytnie bez maślanki; taka norma była zachowana do 16-go tygodnia opasu.

Opasanie rozpoczęło się 24 lipca a skończyło 31 X 27; pasze zadawane były podług tablic Nils Hansona i co 7 dni wszystkie sztuki były grupowo, dokładnie ważone i obliczano koszt pasienia, obsługi i wartość przyrostu podług rynku kaliskiego, co dało wyniki niżej zaznaczone w diagromie i zestawieniu z żywienia.



Pierwszą grupę, jako produkt bekonowy, przerachowano, podług giełdy, za 1 kg żywej wagi 2,35 zł a ostatnie dwie grupy jako niedopasione, (półświnia) przerachowano przeciętnie w cenie targowej rynku kaliskiego po 1,80 zł za kg żywej wagi.

Powyższy diagram i zestawienie wskazują, że nigdy nie trzeba zrażać się żywić tak forsownie, gdyż z powodu wyraźnego zysku w ciągu 16 tygodni a i prędkiego obrotu kapitałem, daleko lepiej opłaca się takie forsowne opasanie. Naturalnie opasanie bekonów nigdy nie opłaci się w pojedynczych wypadkach, gdyż taki system opasania wymaga zorganizowanego zbytu na swoje produkty. A więc taki system opasania jest tylko tam możliwy, gdzie są spółdzielcze rzeźnie eksportowe.

Rachunkowe zestawienie z żywienia opasów młodych

Grupy	Ilość sztuk	Waga kg		Przyrost kg	Spasiono pasz																	Jednostek na 1 kg przyrostu	Koszt przyrostu 1 kg ż. w. zł.	Koszt żywienia	Wartość przyrostu	Różnica na +
		24 VII 27	31 X 27		Śrutu z kukur.		Śrutu z jęczmien.		Otręby żytne		Maślanka		Mączka z krwi		Wyka zielona		Ziemniaki parowane		Koniczyna zielona		Ogółem Jednostek					
					kg	Jednostek	kg	Jednostek	kg	Jednostek	kg	Jednostek	kg	Jednostek	kg	Jednostek	kg	Jednostek	kg	Jednostek	Jednostek					
I	4	84	374	290	833	877	19,6	19,6	11	7,3	934	156	—	—	14	1,4	—	—	101	15	1075,7	3,70	1,48	430,70	878,40	447,70
II	4	85	298	213	241	254	214	214	14	9,4	513	85,5	3,4	5,23	14	1,4	780	217,0	100	14	800,4	3,75	1,11	237,15	536,40	299,25
III	4	84	278	194	75	79	375	375	73,3	48,8	112	18,6	11,1	17	14	1,4	817	227,0	101	15	781,9	4,03	1,29	251,97	500,40	248,43

Mojem zdaniem zasługuje tutaj na szczególną uwagę dodatnie działanie kukurydzy, jak również jej znaczenie w gospodarstwie. Naturalnie, że działanie kukurydzy dla opasów jest związane ściśle z działaniem maślanki, ale trzeba zwrócić uwagę z jednej strony na to, że działanie kukurydzy w jednostce karmowej, w stosunku do jęczmienia jest 0,9 : 1, a po drugie, że produkcja kukurydzy na tyle jest wygodna dla rolnika, że może czekać w polu aż do zakończenia wszystkich innych pilnych robót, a po trzecie, że jest prawie stałym konkurentem na rynku pszenicy plon z ha jest obfity, a po czwarte, sama jej uprawa niczem innem nie różni się od uprawy okopowych co daje dobry przedplon niemal pod wszystkie ziemiopłody rolne.

Jedyną wadą w opasaniu trzody chlewnej, jest to, że daje bardzo miękki tłuszcz, a więc opasione kukurydzą, sztuki należy trzy tygodnie przed zabiciem paść śrutą jęczmienną, dla uzyskania jędrności mięsa i słoniny.

Tichon Bołdyriw

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych" pod Redakcją Prof. Dr. Wiktora Schramma, Poznań, ul. Mazowiecka 26. Wyszedł z druku tom XVIII zesz. 3 »Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych«. Na treść zeszytu składają się: Tilgner Władysław »Porównanie cen gospodarstw rolnych z lat 1920 — 1925 z rozwojem cen od 1800—1912 w Poznańskiem«, Falkowska Helena »Badania nad mieszańcami bobu z bobikiem«, Terlikowski F., Kuryłowicz B., Królikowski L. »Przyczynek do metody oznaczania stopnia rozkładu ściółek leśnych«. Vetulani L. »Próba obserwacji nad mlecznością krów gruźliczych«, Bohatyrew Michał «Aeromotory«.

W przeglądzie literatury polskiej i zagranicznej znajdujemy 19 referatów ze wszystkich dziedzin rolniczo-leśnych.

Zeszyt zawiera 14 arkuszy druku.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zjazd hodowców i producentów nasion we Lwowie. Ubiegłej soboty odbył się we Lwowie z okazji Targów Nasiennych, a z inicjatywy Sekcji Nasiennej Towarzystwa Gosp. Wsch. Małop. zjazd hodowców i producentów nasion Małopolski Wschodniej, wobec dość licznego udziału zainteresowanych. Po dłuższej dyskusji nad referatami, jakie wygłosili inż. Konstanty Żebrowski, oraz Inż. Wanda Giżbertówna, uchwalono, iż celem poparcia krajowej wytwórczości nasiennej należałoby:

1) Zdążać do ujednostajnienia produkowanych odmian zbóż, szczególniej zaś należałoby poczynić starania w kierunku rozpowszechnienia w Małopolsce wschodniej szklistych odmian pszenicy.

2) Wzmóc działalność doświadczalną Tow. Gospodarskiego Wschodniej Małopolski celem określenia najlepszych odmian roślin gospodarskich dla miejscowych warunków gleby i klimatu.

3) Działalnością hodowlaną objąć przedewszystkiem formy miejscowe, zwłaszcza rzadziej uprawianych roślin pastewnych, jak wyk, koniczyn, lucern, traw, seradeli i bobiku, a ze zbóż również hreczki i kukurydzy, wreszcie fasoli.

4) Wziąć gremialnie udział w dziale nasiennym Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu za pośrednictwem Sekcji Nasiennej Tow. Gosp. Wsch. Małop.

5) Wydelegować na posiedzenie Sekcji Produkcji Roślinnej Komitetu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu na dzień 25 b. m. do Poznania P. Władysława Serwatowskiego, oraz drugiego delegata z pośród członków Sekcji Nasiennej Tow. Gospodarskiego.

6) Uznać za konieczne ustalenie zasad kwalifikowania nasion roślin uprawnych wedle referatu inż. Konstantego Żebrowskiego z tem jednak, by: a) nie kwalifikować odmian zagranicznych dopóki nie przejdą przez miejscowe doświadczenia porównawcze Sekcji Nasiennej Tow. Gospodarskiego, b) podawać do wiadomości plantatorów wyniki kwalifikowania buraków cukrowych już w pierwszym roku ich produkcji, c) przyjąć jako warunek kwalifikowania nasion uprawianie w danem gospodarstwie tylko jednej odmiany danej rośliny, a tylko w wyjątkowych wypadkach przyjmować dwie odmiany.

7) Uprosić Sekcję Nasienną Tow. Gospodarskiego, by w skład swych członków kooptowała wszystkich hodowców nasion Małopolski wschodniej, bez względu na ich narodowość czy wyznanie religijne.

Związek hodowców koni ziemi przeworskiej zawiadamia interesowanych, że nowoprzydzielono tu przez Zarząd Stadnin państwowych szlachetne a silnej budowy reproduktory w liczbie 5 a to: 1) Calendator półkrwi ang. gniady 8 letni — wymiarów 168, 200, 22, 2) Tres Montard półkrwi ang. kasztan 8 letni — wymiarów 162, 184, 21, 3) Janus półkrwi ang. gniady 15 letni — wymiarów 156, 185, 21, 4) Lindenau wsch. pruski kasztan 7 letni — wymiarów 164, 186, 21, 5) Amurath-Gidran półkrwi arab gniady 16 letni — wymiarów 163, 186, 22:5 zaczną stanowić 16. lutego br. na folwarku Kamienica gminy Żurawiczki, gdzie też mogą znaleźć pomieszczenie dla przenocowania klacze z dalszych stron po porozumieniu się z zarządem folwarku.

Związ. hodow. koni ziemi Przeworskiej.

Praktyczne wykłady w Poznaniu. Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w dniach 24 i 25 lutego b. r. urządza w Poznaniu dwudniowy cykl Praktycznych Wykładów Rolniczych.

W pierwszym dniu p. prof. dr. Bronisław Niklewski omówi zagadnienia nawozowe i uprawowe, oparte na doświadczeniach przeprowadzonych w Wielkopolsce.

Pan Roman Lossow z Leśniewa omówi swój system rzadkiego siewu w przeciwstawieniu do średniorzadkiego siewu PP. Galińskiego i Burmestra w oświetleniu ostatniego roku.

Pan Teofil Galiński z Łabiszynka powie o swoich ostatnich spostrzeżeniach.

Drugi dzień zapowiada się nie mniej ciekawie. Przedpołudnie poświęcone zostanie omówieniu zagadnienia rachunkowości rolniczej w gospodarstwach włościańskich. Projektowany jest ponadto wykład najwybitniejszego specjalisty w Polsce p. Prof. Bujaka.

Popołudniu p. Witold Sarjusz Wilkoszewski poruszy niezmiernie aktualny temat, a mianowicie co go skłoniło do forsowania uprawy buraka cukrowego.

Na końcu p. Witold Maringe z Lenartowa omówi to wszystko, czego nauczyliśmy się w roku zeszłym.

Tak niezwykle interesujący program, oraz osoby wybitnych praktyków rolników, przyczynią się niewątpliwie do gremjalnego udziału w wykładach rolniczych. Po każdym referacie odbędzie się dyskusja. Należy się spodziewać, że wykłady będą miały ogromne znaczenie dla naszego kierunku gospodarstwa.

Chcąc udostępnić wszystkim członkom wysłuchanie tych nader interesujących wykładów, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych obniżyło znacznie cenę wstępu w porównaniu z rokiem ubiegłym i latami poprzedniemi, a więc koszt biletu na jeden dzień na wszystkie wykłady wynosi dla członków 2.— zł — na dwa dni 3.— zł, dla niečzłonków w miarę wolnych miejsc, oplata wynosić będzie 3.— zł na jeden dzień.

Bilety można nabywać w biurach W. T. K. R. w Poznaniu i w Sekretarjatach Powiatowych.

Kurs meljoracyjny dla mierniczych okręgowych Urzędów Ziemskich. Ministerstwo Reform Rolnych organizuje specjalny siedmiotygodniowy kurs meljoracyjny dla mierniczych Okręgowych Urzędów Ziemskich, którzy ukończyli średnie szkoły miernicze i nabyli w tych szkołach w pewnym zakresie wiadomości z dziedziny meljoracji. Wyszkoleni na kursie mierniczowie będą mogli być użyci do prac meljoracyjnych, prowadzonych przez urzędy ziemskie, w szczególności zaś do wykonywania zdjęć i pomiarów dla celów meljoracyjnych. Kurs, obliczony na 45 słuchaczów uruchomiony zostanie w połowie lutego przy Państwowej Szkole Mierniczej w Warszawie. Sprawowanie nadzoru nad kursem P. Minister poruczył Naczelnikowi Wydziału Meljoracji i Budownictwa inż. Michalskiemu.

XI. Posiedzenie Towarzystwa Zootechnicznego we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 27. lutego b. r. o godz. 16 w sali Zakładu Hodowli Akad. Med. Wet. ul. Kochanowskiego 61. Referat wygłosi: Prof. Dr. Tadeusz Olbrycht: „Gospodarstwo połoninowe na Huculszczyźnie".

Polepszenie konjunktur kredytowych w handlu nawozami sztucznemi. Dzięki inicjatywie Państwowego Banku Rolnego sfery rolnicze w tegorocznym sezonie wiosennym zyskały nowe udogodnienia kredytowe przy zaopatrywaniu swych gospodarstw w nawozy sztuczne.

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie w porozumieniu z Państwowym Bankiem rolnym dostarcza wszystkim rolnikom na kredyt do dnia 15 listopada 1928, kainit w wagonowej dostawie łącznie z kredytowanym przewozem kolejowym do stacji odbiorczej. Inowacja ta pozwala rolnikom na zaopatrzenie się w nawozy potasowe niezbędne do siewów wiosennych z tem, iż cała należytość tak za kainit jak i za jego przewóz uiszczona będzie dopiero w jesieni roku bieżącego.

Zebranie Zarządu Wlkp. Twa Hodowców Bydła Nizinnego czarno-białego odbyło się dnia 7 lutego b. r. w sali Wlkp. Izby Rolniczej pod przewodnictwem p. Prezydenta Szulczewskiego.

Na zebraniu tem zapadły następujące uchwały: 1) Buhaje wolno licencjonować tylko wówczas, o ile pochodzą po rodzicach zapisanych do głównych ksiąg rodowych, i których matki wykazały conajmniej 3200 kg mleka przy 3,15% = 100,8 kg tłuszczu. Dla buhai od krów po pierwszem cielęciu najwyższa wymagana mleczność winna wynosić 30% mniej od wytycznej, po drugiem cielęciu 15% mniej, 2) nowe obory wolno zapisywać do ksiąg rodowodowych tylko wówczas o ile przynajmniej 75% całego pogłowia starszego (krów i jałowic cielnych) nadaje się do licencji i o ile mleczność tychże obór wynosi najmniej 3200 kg przy 3,15% = 100,8 kg tłuszczu, 3) Począwszy od 1929 będą z ksiąg rodowodowych z Towarzystwa wykreślane te krowy, które po dwuletniej kontroli wykazały mniejszą wydajność, niż 3200 kg o 3,15% = 100,8 kg tłuszczu, 3) począwszy aukcja bydła rozpłodowego odbędzie się w środę, dnia 21 marca b. r., 5) począwszy od następnej aukcji bydła rozpłodowego będzie się przeprowadzało premjowanie buhai, przysłanych na aukcję. Nagrody będą udzielane w formie medali Wlkp. Izby Rolniczej na podstawie orzeczeń komisji premjującej, 6) jako wkładkę roczną od sztuki zapisanej do ksiąg rodowych ustalono 5 zł, 7) Walne Zebranie Wlkp. Twa Hodowców odbędzie się dnia 29 b. m. w Poznaniu w sali Wlkp. Izby Rolniczej.

Ze sprawozdania z działalności Towarzystwa wynika, że liczba członków Towarzystwa wynosiła dnia 31. XII. 1927 r. 206 (12 wystąpiło względnie wykluczono z Towarzystwa, 12 przystąpiło). W tymże dniu było zapisanych w księgach rodowodowych 329 buhai i 6200 krów, razem 6529 sztuk bydła. Licencyj przeprowadzono w roku sprawozdawczym 219. Przetargów bydła odbyło się 3.

Majątek Towarzystwa wynosił dnia 31. XII. 27. 29,956.37 zł w gotówce, w nieściągniętych należytościach 12,276.77 zł.

Doc. Dr. T. Konopiński.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

Potrącalność wydatków, poniesionych na odbudowę budynków gospodarczych, zniszczonych przez wojnę, przy wymiarze podatku dochodowego. L. 268.

Wydatki poniesione w roku, stanowiącym podstawę wymiaru podatku dochodowego, na odbudowę budynków gospodarczych, zniszczonych podczas wojny są potrącalne przy wymiarze podatku dochodowego na odnośny rok podatkowy, jeżeli płatnik nie potrącił sobie tej straty w roku podatkowym bezpośrednio następującym po wydarzeniu straty, jeżeli nie potrącał wogóle przy zeznaniach do wymiaru tego podatku procentów na zużycie (amortyzację) budynków, względnie gdyby potrącał — o ile zniszczony w czasie wojny budynek nie był jeszcze przez te odpisy zamortyzowany, wreszcie o ile odbudowa nie przekracza granic przyprowadzenia do pierwotnego stanu.

Prawo potrącenia tego rodzaju wydatków mają zatem przedewszystkiem wogóle wszyscy ci podatnicy, którzy w zeznaniach swych podawali dochody oparte na potrąceniu rzeczywistych wydatków, w danym roku poniesionych, nie potrącając wcale ani amortyzacji budynków ani rachunkowych strat w przedmiotach służących do osiągnięcia dochodu. Inni zaś płatnicy mają prawo strącić takie wydatki tylko o tyle, o ile w aktach wymiarowych władzy skarbowej niema śladu, że już raz stratę omawianych przedmiotów (budynków) im przy wymiarze potrącono, lub że przedmioty przez coroczne odpisywania na zużycie (amortyzację) w całości zamortyzowano.

Wynika to z postanowienia art. 6 ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. U. Nr. 58 poz. 411 z r. 1925), wdeług którego za dochód uważa się sumę wszystkich przychodów w pieniądzach lub wartościach pieniężnych otrzymanych z poszczególnych źródeł, wymienionych w art. 3 po strąceniu kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia tych przychodów, łącznie z corocznem prawidłowem odpisaniem na zużycie budynków, maszyn i wszelkiego rodzaju martwego inwentarza, oraz po strąceniu strat częściowych lub całkowitych w przedmiotach podlegających zużyciu i służących do osiągnięcia dochodu, o ile odpisań na zużycie oraz srat nie uwzględniono już w kosztach wyżej wymienionych.

Według tego postanowienia ustawowego można potrącić od przychodów:

1) albo rzeczywiście poniesione wydatki czyli koszty osiągnięcia zachowania i zabezpieczenia tych przychodów między innymi zatem: koszty odbudowy zniszczonej stodoły, zepsutej maszyny, albo skradzionego pługa,

2) albo też corocznie odpisywać na zużycie budynków, maszyn i martwego inwentarza pewien procent — oraz odpisywać każdorazowo wydarzoną stratę w tych przedmiotach — a to już bez względu na poniesione z tego tytułu rzeczywiste wydatki.

Tak dla płatnika jak i dla Skarbu Państwa obydwa sposoby potrąceń powinny dać ten sam efekt ostateczny. Np. jeżeli chodzi o budynek gospodarczy wartości 25.000 zł, to czy płatnik będzie co roku potrącał po 3 proc. tej wartości przez lat 33 tytułem amortyzacji czy też nic nie będzie z tego tytułu potrącał, a natomiast po zniszczeniu zużytego budynku po latach 33 wystawi nowy takiż budynek za 25.000 zł i całą tę sumę na raz potrąci od ówczesnych przychodów — to powinno to dać ten sam rezultat. Podobnie, gdy płatnikowi zgorzała stodoła takiejże wartości, to albo może stratę 25.000 zł potrącić od przychodów ostatniego roku, choćby jej nie odbudował, albo też może tego nie czynić a natomiast wydatek, poniesiony rzeczywiście na odbudowę takiej samej stodoły w latach następnych potrącić w wydatkach tego roku, w którym wydatek uskuteczniono. Ograniczenie płatnika w tym względzie jakimś czasokresem np. przez dopuszczanie potrącania kosztów odbudowy tylko wówczas, gdy zostały poniesione w tym samym roku, w którym budynek stary zniszczał lub został zniszczony, byłoby niesłuszne i krzywdzące a w ustawie nieuzasadnione. Krzywdziłoby mianowicie podatnika stosującego pierwszy ze sposobów potrącania wydatków i kosztów wyżej na wstępie opisanych wobec podatnika, stosującego drugi z tych sposobów. Niesłusznie i bez uzasadnienia, w ustawie. Wobec przedstawionego właśnie stanowiska ustawy a w szczególności art. 6 tejże — jest w ustawie zupełnie uzasadnione prawo właściciela posiadłości gruntowej do potrącenia z przychodów ostatniego roku rzeczywiście poniesionych wydatków na odbudowę budynków, zniszczonych w czasie wojny w granicach pierwotnego stanu, jeżeli tylko zachodzi warunek, że budynki zniszczone w czasie wojny nie były przez coroczne odpisywania na zużycie zamortyzowane ani też strata ich przy wymiarze podatku dochodowego, w latach dawniejszych (właściwie w roku podatkowym po stracie) potrącona.

Objaśnienia Ministerstwa Skarbu, zawarte w § 26 rozp. wykon. (Dz. U. Nr. 48 p. 298 z r. 1921) w ustępie trzecim l. 1 mówiące o niepotrącalności wydatków na nowe budowy, nie mogą dotyczyć przypadków omawianej odbudowy lecz wydatków na takie budowy, których przedtem nie było — zwłaszcza w zestawieniu z analogicznem postanowieniem § 33 ustęp trzeci l. 1 odnośnie do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które zupełnie jasno i wyraźnie uznaje za potrącalne wydatki, poniesione na przywrócenie do pierwotnego stanu budynków, służących do wykonywania przedsiębiorstwa. — Postanowienie zaś § 16 zdanie ostatnie zezwalające na potrącanie strat w budynkach i martwym inwentarzu ale ograniczające je do tego roku, w którym strata rzeczywiście nastąpiła, może się odnosić jedynie do drugiego na wstępie opisanego sposobu potrącania strat, a nie może się odnosić i nie odnosi się do potrącania wydatków na odbudowę według pierwszego z omawianych sposobów potrącania.

Wobec tego radzimy tym ziemianom, którzy w minionym roku kalendarzowym względnie gospodarczym ponieśli wydatki na odbudowę budynków zniszczonych w czasie wojny, a do owego czasu niezamortyzowanych podatkowo, o ile doznanej straty w swoim czasie przy opodatkowaniu swych dochodów nie potrącili i na jej pokrycie nie otrzymali odszkodowania, aby wydatki na ten cel poniesione, potrącili od przychodów swego gospodarstwa rolnego, gdy będą składali zeznania o dochodzie na rok 1928.

Gdyby władze skarbowe kwestjonowały potrącalność takich wydatków, należy się powołać na powyższe wywody prawne tak w odpowiedziach na przedstawione wątpliwości jak i w odwołaniach przeciw niesłusznym wymiarom. Stanowisko to musi się utrzymać przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Tym płatnikom zaś, którzy wnieśli już odwołania przeciw wymiarowi podatku za rok 1927 z powodu niepotrącenia przy wymiarze tego rodzaju wydatków a wyrazili w odwołaniach życzenie złożenia ustnych wyjaśnień przed Komisją odwoławczą, radzimy przytoczyć powyższe wywody na wyznaczyć się mającym terminie przesłuchania a dla pozostawienia w aktach odpowiedniego śladu — radzimy nadto te wywody na kartce wypisać i prosić o dołączenie do aktów odwoławczych, a to w celu ewentualnego skutecznego wywalczenia zwolnienia tych wydatków od opodatkowania w postępowaniu przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Gołuchowski mp.*

Cennik programów i planów gospodarczo-lasowych. L. 303/28. Po porozumieniu z Towarzystwem Gospodarskiem W. M. we Lwowie, ustaliliśmy następujący cennik programów względnie planów gospodarczo-lasowych, sporządzanych przez biuro urządzeń lasowych przy Towarzystwie Gospodarskiem W. M. we Lwowie, ul. Kopernika l. 20, dla członków naszego Związku:

Za sporządzenie planów gospodarczo-lasowych od 51 —250 ha obszaru lasu, po 6,50 zł za 1 ha, od 251 — 1000 ha obszaru lasu po 5,00 zł za 1 ha, od 1001 — 2000 ha obszaru lasu po 4,50 zł za 1 ha, od 2001 ha ceny według osobnej umowy.

Cennik powyższy, obniżony znacznie w stosunku do pierwotnych żądań, uważamy za korzystny i popieramy ze swej strony akcję Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego jak najgorecej, zachęcając wszystkich interesowanych P. T. Członków naszych do najrychlejszego zgłaszania zamówień na plany względnie programy gospodarczo-lasowe, w Biurze urządzeń lasowych Towarzystwa Gospodarskiego, mając pełne przekonanie, że siły fachowe powołane przez Towarzystwo Gospodarskie W. M. do wykonania potrzebnych prac technicznych, dają całkowitą gwarancję należytego wykończenia technicznego rzeczonych programów, względnie planów.

Dyrektor: *Łopuszański* mp. Prezes: *Gołuchowski* mp.

O składaniu zeznań do podatku dochodowego na rok 1928. L. 336. Z dniem 1/III marca br. upływa dla osób fizycznych termin do składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1928. Co do sposobu układania zeznań odsyłamy naszych członków do „Poradnika podatkowego", rozesłanego im w roku 1926. Szczegóły odnośne mieszczą się w tym poradniku na stronach 31—38.

Rokiem podstawowym do wymiaru na rok podatkowy 1928 jest albo rok gospodarczy 1926/1927 albo rok kalendarzowy 1927. Jeżeliby ktoś chciał przejść z roku kalendarzowego na rok gospodarczy, znajdzie do tego wskazówki w naszym komunikacie, zamieszczonym w Nrze 30 „Rolnika" z r. 1927 (str. 488/9).

Wartość 1 q żyta (patrz str. 35/6 „Poradnika") wypadnie oznaczyć na około 40 zł dla roku kalendarzowego 1927 a na 36 zł dla roku gospodarczego 1926/27, jeżeli się weźmie za podstawę obliczenia Gł. Urzędu statystycznego (zaokrąglone wdół).

Gdyby obliczenie dochodu według norm orjentacyjnych, podanych na stronach 32 do 38 „Poradnika" przy cenie żyta wyżej określonej miało doprowadzić do wykazania nazbyt wysokiego dochodu, jakiego płatnik, — choć nie prowadzi ksiąg a tylko notesowe zapiski, w rzeczywistości nie uzyskał, — co łatwo zdarzyć się może, zwłaszcza przy braku ujemnych (niekorzystnych) okoliczności, wspomnianych na stronie 34 do 35 „Poradnika", — to radzimy zestawić załącznik do zeznania podług następującego wzoru, który przewidujemy dla majątku 1000 morgowego:

I. Przychody gotówkowe:

1) za ziemiopłody sprzedane w r. 1927	70.240.— zł
2) za sprzedane konie, bydło, trzodę	11.800.— zł
3) ze sprzedaży nabiału, ogrodowizn itp.	4.100.— zł
4) Z lasu przychód w gotówce	4.800.— zł
5) wartość płodów użytych w gospod. własnem i służby osobistej około	5.000.— zł
Razem . .	95.940.— zł

II. Rozchody gotówkowe.

1) Zakup nasion i nawozów	5.200.— zł
2) Zakup inwentarza żywego	4.800.— zł
3) Dokupno i konserwacja inwentarza martwego . .	9.400.— zł
4) Konserwacja budynków .	6.600.— zł
5) Płace, robocizna i wydatki admin.	20.500.— zł
6) Asekuracje i ubezpieczenia społeczne	6.100.— zł
7) Podatki i opłaty rządowe i autonomiczne . . .	13.260.— zł
8) Odsetki od długów . . .	8.200.— zł
Razem . .	74.060.— zł

Czysty dochód z gospodarstwa rolnego i lasowego 21.880 zł. Do zeznania w tym wypadku wpisze się na stronie 2 dochód z gruntów: 95.940 zł — 4.800 = 91.140 zł mniej wydatki poz. 1—6: 52.600 tj. w kwocie 38.540 zł, dochód z lasu zaś w kwocie 4.800 zł, dochód z budynków np. 1000 zł i np. dochód z młyna 1200 zł razem suma dochodów: 45.540 zł.

Na stronie 3-ciej wpisze się do odliczeń: odsetki od długów w kwocie 8,200 i podatki w kwocie 13.260 zł razem 21.460 zł i wyprowadzi się czysty dochód w kwocie 24.080 zł.

W tym wypadku zawczasu potrzeba sobie przygotować dowody na wyliczone pozycje przychodów i rozchodów, a więc na dowód sprzedanych ziemiopłodów kartki od kupców, którym zboże sprzedano, na dowód ze sprzedaży bydła i trzody można powołać świadków w osobie ekonoma czy gumiennego, na mleko wziąć potwierdzenie od pachciarza. Na poczynione zaś wydatki trzeba zebrać rachunki lub listy na zakupione zboże, nasiona i inwentarz martwy, ewentualnie powołać się na świadków, którzy kupili konie, bydło i tp. dla właściciela. Zestawić też sobie trzeba osobno wydatki na płace, osobno zaś sposób obliczenia robocizny dziennej (poświadczonej przez ekonoma lub polowego), i inne gotowe wydatki administracyjne, oraz mieć w zapasie kwity na zapłacone kwoty do Zakładu Ubezpieczeń, Kas chorych i na podatki — a wreszcie także potwierdzenia na zapłacone odsetki od długów.

Dyrektor: *Łopuszański* mp. Prezes: *Gołuchowski* mp.

Prośby o odroczenie terminu do złożenia zeznania dla wymiaru podatku dochodowego. L. 340. W myśl art. 50 ustawy i § 108 rozporz. wykon. osoby fizyczne, które z ważnych powodów nie mogą dotrzymać wyznaczonego w ustawie terminu do złożenia zeznania (tj. do 1 marca), winni przed upływem 1 marca wnieść uzasadnioną prośbę o odroczenie terminu. Odroczenia, jednak nie dłuższego, jak do 1 lipca danego roku podatkowego, udziela przewodniczący właściwej komisji szacunkowej. Za tego rodzaju ważne powody można uznać np. dłuższą nieobecność, chorobę, niemożność wykończenia zamknięć rachunkowych lub tp.

Prośbę taką wnosi się do p. Przewodniczącego Komisji szacunkowej podatku dochodowego w . . . . a adresuje się do odnośnego Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych, opatrzywszy ją w znaczek stemplowy 3 złotowy.

Dyrektor: *Łopuszański* mp. Prezes: *Gołuchowski* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Walne Zebranie. Dnia 26 lutego b. r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w sali Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza l. 17, Walne Zebranie członków Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) Nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów o godzinie 10, 2) Zagajenie, 3) Sprawozdanie Wydziału, 4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej, 5) Wybór Prezesa w miejsce ustępującego, 6) Wybór Wydziału Związku, 7) Wybór Komisji kontrolującej, 8) Sprawa wyboru do ciał ustawodawczych, 9) Sprawa wkładek członkowskich, 10) wnioski.

Ze względu na ważność Spraw Związku prosimy o gremialny udział członków w Zebraniu.

Sekrearz: *W. Łapiński* mp. Prezes: *S. Giłowski* mp.

Społeczne biuro pośrednictwa Pracy przy Związku. Prosimy P. T. właścicieili ziemskich, by zechcieli w interesie własnym zgłaszać wolne posady urzędników rolnych i leśnych do biura, które mieści się przy ul. Kopernika 20, oficyna prawa, III p. drzwi Nr. 10.

Biuro powyższe posiada wykwalifikowanych zarządców, ekonomów, administratorów, gorzelników, pomocników gospodarczych, buchalterów, magazynierów, leśników i t. p.

Gł. Zarząd.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

†

Ś. p. Dr. Stanisław Baldwin-Ramult

Z zastępu zasłużonych pracowników rolniczych ubył znów jeden! 30-go stycznia rozstał się z tym światem Stanisław Ramułt w majętności swej Stryhańce, pod Stryjem. Ś. p. Ramułt po uzyskaniu doktoratu praw, wiedziony atawistycznym pociągiem do roli, wstąpił do Akademji rolniczej w Wiedniu i ukończył ją ze stopniem inżyniera rolnictwa. Po dalszych studjach za granicą powołano go do austrjackiego Ministerstwa rolnictwa i rząd austrjacki, poznawszy zalety ś. p. Ramułta, zamianował go swym delegatem dla spraw rolniczych na Belgję, Danję i Holandję z siedzibą w Brukseli, a potem w Hadze.

Na tem stanowisku ś. p. Ramult, będąc pierwszym z Polaków, zastępujących interesa rolnicze za granicą, dał się poznać jako pierwszorzędny pracownik, uznany i szanowany przez władze rolnicze Zachodu, a rozprawy jego i sprawozdania były publikowane w fachowych pismach zagranicznych i przez Berlińską Akademję rolniczą wysoko cenione.

Ś. p. Dr. Stanisław Ramułt był całe życie niestrudzonym pracownikiem i orędownikiem nie tylko rolnictwa, ale i zawsze gotowym opiekunem spraw polskich tak w Wiedniu, jak i za granicą.

Cześć Jego Pamięci!

Stan rolnictwa w Polsce w r. 1927. Na konferencji prasowej, jaka się odbyła przed kilku dniami w ministerjum rolnictwa, w której oprócz p. ministra Niezabytowskiego, dyrektorów poszczególnych wydziałów, wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli prasy stołecznej, P. minister w rzeczowem przemówieniu zaznajomił zebranych o położeniu rolnictwa polskiego w r. z., opierając się na obfitym i przekonywującym materjale.

Bez wątpienia 1927 r. należy uważać za rok przełomowy w rolnictwie. Polityka rządu dodatnio skrystalizowała się co do samej zasady, uznającej rolnictwo za podstawową gałąź gospodarczą naszego

kraju, opinja publiczna zrozumiała, że interesy wszelkich innych warstw ściśle są związane z rozwojem rolnictwa. Tempo rozwoju poszczególnych jego działów ujawniło olbrzymi zapas twórczych sił narodu i wyjątkowe zamiłowanie do roli.

Świadczą o tem wymownie statystyczne dane o rozwoju zużycia nawozów sztucznych (zwiększonej o 240 proc. w stosunku do 1924 r.); ilość mleczarni z 425 w 1925 r. wzrosła do 800, eksport masła w ciągu $1^1/_2$ roku wzmógł się o 700 proc., eksport jaj z 50 miljonów sztuk dosięgnął liczby 170 miljonów, tak, iż obecnie zajmujemy dominujące stanowisko wśród krajów, eksportujących jaja. Wywóz przetworów zwierzęcych i żywca rozwija się pomyślnie; obszary uprawne zwiększają się, przechodząc równocześnie na hodowlę bardziej opłacalnych roślin.

Wielki postęp osiągnęły zarządzenia weterynaryjne, o czem świadczy zmniejszenie się znaczne chorób zakaźnych u bydła, koni i trzody.

Dochodowość lasów państwowych wykazuje poważną zwyżkę w stosunku do lat ubiegłych, osiągając sumę 80 miljonów zł.

Rozporządzenie o prawie łowieckiem, wprowadzając jednolite zasady gospodarki na całym obszarze Rzplitej, przyczyni się do podniesienia zaniedbanego dotychczas zwierzostanu, co również może być źródłem poważniejszego dochodu.

Układ polsko-niemiecki, podpisany d. 30 listopada r. z. w sprawie prowizorjum drzewnego jest bez wątpienia ważnym krokiem w unormowaniu obrotu drzewem. stanowiącym tak ważną pozycję naszego eksportu i bilansu płatniczego.

Stan reformy rolnej. Międzynarodowy instytut agrarny w Rzymie opublikował w tych dniach ciekawą statystykę, dotyczącą wyników reformy rolnej w poszczególnych państwach europejskich.

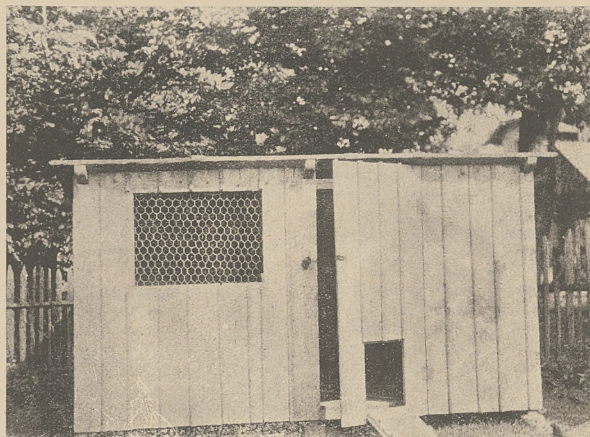
Według publikacji tej rozparcelowała Rumunja 2,912.000 ha ziemi, Łotwa 1,100.000 ha, Jugosławja 1 miljon ha, Estonja 895.000 ha, Czechosłowacja 638.000 ha, Polska 371.000 ha, Litwa 141.000 ha. Ogółem rozparcelowano we wszystkich tych państwach 7,578.000 ha.

Polska, jak widzimy, na szóstem miejscu.

Żądania niemieckich rolników. Kongres delegatów Landbundu uchwalił „wielki program kół rolniczych“, w którym żąda między innemi niezawierania przez Niemcy żadnego nowego traktatu handlowego, szkodzącego interesom rolnictwa, nie obniżania przy pomocy zniżek automatycznych obowiązującej obecnie taryfy celnej na produkty rolne, niezawierania żadnego nowego traktatu z klauzulą największego uprzywilejowania, zakazu przywozu na tego rodzaju produkty rolne, które są produkowane i w Niemczech, odrzucenia kategorycznie jakichkolwiek kontyngentów na nierogaciznę z Polski, rozszerzenia systemu zaświadczeń zbożowych na mięso wieprzowe, wreszcie zmiany taryfy celnej w kierunku przyznania rolnictwu niemieckiemu większej ochrony. W jednych z dalszych rezolucyj kongres żąda zniesienia wszystkich bezsensowych rozporządzeń wyjątkowych, dotykających ciężko rolnictwo i ograniczających kontyngenty zagraniczne sezonowych robotników rolnych. Kongres żąda, aby każde gospodarstwo rolne miało prawo sprowadzać taką ilość robotników sezonowych, jakąby komisje parytetyczne miejscowe przy urzędach pracy uznały za słuszną.

Hodowla drobiu w Ustjanowej i okolicy. Z pobytu mego na Podkarpaciu wypada mi najpierw wspomnieć o hodowli drobiu w Ustjanowej. Zakład ten jest własnością założycielki i przewodniczącej miejscowej organizacji hodowców pani zbudowała praktyczny kurnik drewniany na 200 sztuk drobiu systemem korytarzowym. Kurnik ten, oraz jedną z pomocniczych stajenek przenośnych dla młodego drobiu, przedstawiają podane ryciny.

Praca P. Duninowej promieniuje w okręgu jej siedziby budząc zainteresowanie i zachęcając do naśladownictwa, czego dowodem są liczne hodowle w okolicy. U p. Michalewskiej np., kierowniczki Szkoły w Ustjanowej spotkałam piękne Plymouthy; p. Grodzicka w Wankowej rozpoczęła hodowlę Zielononóżek i kaczek Roueńskich, a zamierza zorganizować hodowlę gęsi emdeńskich na wielką skalę. P. Antoni Bar, małorolny w Myczkowcach, zachęcony przykładem wprowadził, dzięki pomocy p. Duninowej, chów kur Minorek, odchował b. piękne okazy, a ponadto przystąpił do hodowli królików niebieskich wiedeńskich i olbrzymów flandryjskich.

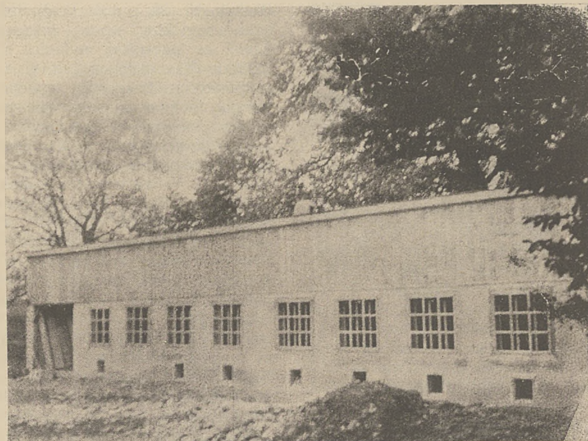


Ryc. 1. Letni kurnik do przenoszenia w Ustjanowej

Niny hr. Duninowej i wzorowym ośrodkiem, który stanowi wymowny przykład racjonalnej gospodarki drobiowej i jest pewnem źródłem nabycia doborowego drobiu zarodowego.

Młoda ale pełna twórczej inicjatywy właścicielka nie ogranicza się do pracy w Wydziale Tow. Hodowców drobiu, któremu przewodniczy, ale osobiście urządza prelekcje i wykłady, organizuje wystawy i prowadzi od kilku lat kontrolę nieśności. To gospodarstwo drobiowe uważać należy za jedno z najważniejszych centr hodowlanych w Małopolsce, których przykład promieniuje na okolicę.

Pani Duninowa, będąc zamiłowaną hodowczynią Zielononóżek, wytrwale i usilnie pracuje nad ustaleniem i utrwaleniem tej rasy. Poza Zielononóżkami hoduje przepiękne kaczki Roueny, Pekingi i indyki Mamuthy bronzowe. W roku ubiegłym



Ryc. 2. Kurnik w Ustjanowej

Imponująco przedstawia się hodowla p. Jana Tobolewskiego, sąsiada p. Bara, który posiada około 100 kur nieśnych pospolitych i od trzech lat prowadzi najdokładniej kontrolę nieśności. Hodując drób nierasowy, kontrola odbywa się bez pomocy obrączek, ale dzięki różnorodności kur każda z nich ma swoje imię (łata, sie-

mieniała, czubata itd.). Rezultaty kontroli i doboru u tego hodowcy są wspaniałe, bo w ostatnim roku najnieśniejsza kura zniosła 216 jaj a najmniej nieśna 120.

Państwo Tillowie w Uhercach p. Olszanica mają piękne stadko zupełnie wyrównanych kur Zielononóżek i prowadzą od paru lat dokładnie kontrolę nieśności.

Z Olszanicy pojechałam do Ropienki zwiedzić hodowlę drobiu Dyrektora kopalni Inż. Kolba, gdzie podziwiałam przepiękne okazy najrozmaitszych ras, szkoda tylko, że kontrola nieśności nie jest prowadzona. P. Inż. Kolb hoduje piękne Plymouthy, Minorki, a zwłaszcza wspaniałe żółte Orpingtony, pozatem indyki Mamuthy bronzowe, kaczki Roueńskie i bażanty.

Kurniki urządzone luksusownie, woliery i baseny. Na każdym kroku widać rękę hodowcy amatora, który po trudach zawodowej pracy lubi zająć się hodowlą z prawdziwem zamiłowaniem i znawstwem.

S. Nikorowicz.

Targi Angielskie. Tegoroczne Targi Angielskie odbędą się, wzorem lat poprzednich, częściowo w Londynie, a częściowo w Birmingham i trwać będą od dnia 20 lutego do dnia 2 marca. Jak wiadomo, w Londynie wystawione będą artykuły przemysłu drobnego, podczas gdy przemysł ciężki, n. p. maszyny, statki, i t. d. eksponowany będzie w Birmingham.

Pod względem wymiarów tegoroczne Targi prześcigną wszystkie dotychczasowe, ponieważ przestrzeń zamówiona przez dostawców wynosi w roku bieżącym 130,000 m², w porównaniu z 88,000 m² w roku 1927. Liczba wystawców, która przyrzekła współudział, wynosi 1,800, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 1,500.

Tegoroczne Targi powinny wzbudzić większe zainteresowanie wśród kupców polskich, pragnących nabywać towary zagranicą, tembardziej, że w większej części selekcyj eksponaty świadczyć będą o znacznych udoskonaleniach i postępach uczynionych ostatnio w różnych działach przemysłu angielskiego.

Wszelkie ułatwienia, dotyczące podróży do Anglji, wizowania paszportów i pobytu w Londynie, zostały w miarę możności poczynione; bliższych szczegółów dotyczących tegorocznych Targów, udzielają:

w Warszawie — Wydział Handlowy Poselstwa Angielskiego, ul. Piękna 6, w Katowicach — Wice-Konsulat Brytyjski, ul. 3-go Maja Nr. 33, w Łodzi — Wice-Konsulat Brytyjski, Ewangielicka 1, we Lwowie — Wice-Konsulat Brytyjski, Asnyka 1, w Poznaniu — Wice-Konsulat Brytyjski, Uniwersytet, Zamek, (p. Prof. B. W. A. Massey), w Borysławiu — Wice-Konsulat Brytyjski, Mraźnica — Borysław.

Do dzisiejszego zeszytu dołączamy cennik nasion Domu Rolniczego Czyżowskich w Krakowie ul. Mikołajska 2 i cennik hodowli ziemniaków W. Dolkowskiego i Edwarda Hr. Raczyńskiego, reprezentowanych przez tę firmę.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

53. Jak hodować kamelje i muzy w mieszkaniu? Jaką temperaturę stosować w zimie, jak często podlewać i jakie nawozy sztuczne stosować w lecie i jak często? Jakie są dobre podręczniki do hodowli kwiatów liściastych w mieszkaniu? *H. R.*

54. Gdzie nabyć można jaja kaczek Peking i w jakiej cenie?

Czy kaczki Peking i kaczki Bieguny indyjskie białe trzymane w jednem obejściu ulegną krzyżowaniu?

Czy wystarczy, ażeby zachować czystość obu gatunków, mieszańce usuwać. *x*

55. Proszę o wskazanie firmy wyrabiającej lub sprzedającej aparaty do opryskiwania wapnem ścian budynków, są to aparaty podobne do spryskiwaczy do drzew owocowych. *Prenumerator*

56. Część pola pod buraki nie zdołałem pogłębić. Obornik na pokład rozrzucony, czy można na wiosnę dać za pługiem pogłębiacz? Czy na przyorany obornik na wiesnę, przed siewem buraków można dać małą ilość wapna palonego mielonego? *x*

57. Ile i jakich nawozów sztucznych dać pod ziemniaki? Ziemia gliniasto-piaszczysta, dość dobra seradela (wsiana w żyto) przeorana na zielony pognój. Na połowę pola wystarczy mi obornika, na drugą połowę chcę dać tyle nawozów sztucznych, by całe pole mieć w jednej sile nawozowej. *x*

58. Na pozór, dziwnemby się wydawało, podnoszenie tej kwestji po upływie prawie 8-miu lat, od chwili opublikowania w Nr. 44 Dz. Ust. Rz. Polskiej, z dnia 9/VI, 1920 r. „Ustawy z dnia 19 Maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby", poruszanej już niejednokrotnie na łamach gościnnego „Rolnika", lecz wychodząc z zasady, że „kto pyta — ten nie błądzi" pozwalamy sobie jeszcze raz do tej sprawy powrócić.

Otóż, szanowny Dr. Karol Czerny, w wyczerpującej odpowiedzi na pytanie 235 (Rolnik, Nr. 20, z dnia 15. V. 1927 r.), dał nam wszystkim jasną, rzeczową odpowiedź na powyższe pytanie, cóż, kiedy Zarządy Kas chorych stoją na wręcz przeciwnym stanowisku i wciąż, grożąc karami, wymagają „bezwłocznego zgłoszenia robotników dziennych", którzy pracowali w czasie od 1 kwietnia, do końca listopada 1927 r. opierając się na piśmie O. U. U. we Lwowie, z dnia 3 marca 1927, Nr. 1475/27, które to pismo wyjaśnia, że robotnicy „dzienni" nie podpadają pod kategorję „niestale zatrudnionych", i „winni być przez pracodawcę zgłaszani, przez przedkładanie imiennych list płacy, celem zaszeregowania ich do odpowiednich grup zarobkowych, przy zastosowaniu reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1. VI. 1925. Nr. 1577/U. 3, przesłanego do wiadomości wszystkich Kas chorych, tut. okólnikiem Nr. 45/26 z dnia 22. IV. 1926, Nr. dz. 3288/26.

Uznając zupełną słuszność zapatrywań Dr. Karola Czernego, stajemy znowu, wobec kategorycznej mowy Okólnika O. U. U. we Lwowie, zupełnie zbici z tropu i bezradni, gdy w tem, jak meteor zjawia się, w „Ill. Kur. Codz." Nr. 32, z dnia 1 lutego 1928 r. wzmianka, powołująca się na „Wyjaśnienie" Ministrestwa Pracy i Op. Społ. z dnia 18 sierpnia 1926 r. Nr. 2893. U. S., udzielone Głównemu Urz. Ubezp. w Warszawie, że „robotnicy rolni i leśni, oraz służba domowa w gospodarstwach wiejskich, nie podlega obowiązkowemu ubezp. na wypadek choroby"... Gdzie „prawda"?, czyli lepiej, która z „prawd" jest prawdziwszą i do wykonania obowiązującą? bo dla zwykłego śmiertelnika taka obfitość „wyjaśnień, okólników, wezwań", jest nie do rozwiązania, przyjmując pod uwagę, że dotyczy to tak żywotnej i zasadniczej sprawy, jaką jest sprawa ubezpieczenia na wypadek choroby robotników „dziennych".

D. Dóbr T.

59. W wystawionym już bydynku na słupach, ustawionych na podmurowaniu bez podwalin, chciałbym dać ściany bite z gliny. Proszę o poinformowanie czy w celu zapobieżenia usuwania się ścian potrzeba połączyć słupy drutem, jak gęsto i w jaki sposób? *B*

ODPOWIEDZI

Narzędzie do obróbki maku.

(Odpowiedź na pytanie 475).

Odpowiedzi w formie, jakby sobie pytający życzył, nie jestem w możności podać, ponieważ nie mam żadnej wiadomości o stanie uprawy roli, a od tego zależy wybór wypielacza.

Przedewszystkiem zwrócę uwagę, że koła wypielacza muszą iść temi samemi śladami, któremi szły koła siewnika siejącego mak. Ewentualnie wypielacz może być o połowę węższy, ale ściśle o połowę, ażeby dwukrotne przejście wypielacza ściśle odpowiadało jednokrotnemu przejściu siewnika.

Po drugie, ponieważ mak względnie szybko strzela wgórę i jest dosyć łamliwy, przy wyborze wypielacza musimy zwracać uwagę na poziom ramy roboczej, ażeby można było stosować wypielacz nietylko w 1-szym okresie wzrostu maku.

Po trzecie, wybór wypielacza uzależniać trzeba od rodzaju zachwaszczenia; jeśli w roli znajduje się perz, to prawdopodobnie wypadnie poprzestać na „Nowej oszczędności" Zawadzkiego, może mało precyzyjnej, ale względnie mocnej; na rolach w kulturze niezłej możnaby polecać wypielacz krajowy „Unji" z Grudziądza; z firm zagranicznych wymieniłbym Czerwinkę z Czech, albo Siederslebena z Niemiec. *S. B.*

Traktor Hart-Par.

(Odpowiedź na pytanie 30).

Traktor Hart-Par jest jednym z traktorów amerykańskich, więc można o nim powiedzieć to samo, co i o wszystkich traktorach amerykańskich, że są budowane mniej silnie, niż maszyny europejskie, ale zato są bardzo lekkie. Jeśli obsługa nie będzie skandaliczna, to moc traktora będzie wystarczająca.

Ilość zużywanej nafty zależy, jak i w innych traktorach, od poślizgu kół, a więc od stopnia zwięzłości roli. Średnio można przyjąć 24 — 25 kg na ha.

S. B.

Traktor „Emerson".

(Odpowiedź na pytanie 31).

O traktorze ropnym „Emerson" nie słyszałem, ale coraz więcej się słyszy o traktorze ropnym Avance.

Ja mam taki traktor od jesieni i w tym krótkim czasie miałem sposobność przekonania się o jego wysokiej wartości. Jest to nowo wypuszczony przez fabrykę model o sile 35/40 hp, nadzwyczaj prostej konstrukcji, bez wentyli, magneta, świec, kabli, które to części sprawiają zwykle domorosłym mechanikom najwięcej trudności. Jest wykonany ze znaną szwecką dokładnością i to daje gwarancję długo-

letniej służby w przeciwieństwie do szablonowo wykonanych amerykańskich maszyn. Ktokolwiek u sąsiadów widział go u mnie w ruchu, był zachwycony, a jeden zaraz sobie taki sam zamówił.

A. F. H.

Pora przecinania róż.

(Odpowiedź na pytanie 35).

Róże pnące wydają kwiaty na pędach zeszłorocznych, zatem w porze wiosennej należy te pędy pozostawić w całości, odcinając jedynie te części, które w ciągu zimy przymarzły. Natomiast w środku lata, gdy róże przestały już kwitnąć, można pędy przycinać (skracać) aż do tego miejsca, gdzie wyrasta nowy pęd silny, tegoroczny. Jako poradnik do hodowli róż polecamy nową książkę: Róża w ogrodzie, przez B. Gałczyńskiego; cena 5 zł. *S. M.*

Odżywianie młodych jałówek.

(Odpowiedź na pytanie 38).

Chcąc wychować jałówki o wysokiej wartości użytkowej, należy je w pierwszym roku żywić bardzo intensywnie (mleko, pasza treściwa) natomiast po ukończeniu roku uważać, aby się nie zapasały. W ciągu lata nic nie zastąpi dobrego sztucznego pastwiska. Żadnych specjalnych, cudownych środków poza znanemi metodami racjonalnego wychowu — niema. Zresztą i najracjonalniejszy wychów niewiele pomoże, jeśli jałówki pochodzą od niemlecznych rodziców. Oczywiście trudno dojść odrazu do znaczniejszej ilości dobrych matek — natomiast sowicie opłaci się kupno pierwszorzędnego buhaja, pochodzącego z mlecznej rodziny. Buhaj to pół obory.

Fosforan wapna w odpowiednich dawkach (30—50 gramów na krowę, 10—20 gramów dla cielęcia) nie może nigdy zaszkodzić, jednak wypadki, w których jest on faktycznie potrzebny nie są w praktyce tak częste. Lepiej zawsze układać normy żywienia w ten sposób, aby dawać pasze bogate w fosfor, aniżeli dodawać go w formie stosunkowo najtrudniej dla zwierzęcia przyswajalnej, t. j. w fosforanie wapniowym. Dodatek ten może się okazać potrzebny dla krów cielnych lub bardzo mlecznych, w porze zimowej, przy żywieniu paszami ubogiemi w fosfor jak słoma, okopowe i odpadki przemysłowe. Jeśli krowy otrzymują dobre siano i paszę treściwą (otręby, makuch) w takim razie dodatek fosforanu wapniowego jest zazwyczaj zbyteczny. Tembardziej jest on niepotrzebny w lecie, przy żywieniu zieloną paszą. Również nie potrzebują go w normalnych warunkach cielęta żywione w sposób racjonalny mlekiem i paszą treściwą.

Krótko mówiąc, przy racjonalnem żywieniu dodatek fosforanu wapniowego jest zazwyczaj niepotrzebny, przy nieracjonalnem żywieniu szkoda wydatku i na fosforan wapniowy, gdyż niewiele wtedy pomoże.

Jeśli — tak to najczęściej bywa — potrzebny jest tylko dodatek wapna, to stanowczo racjonalniejszym będzie dodatek kredy, która nie tylko jest znacznie tańsza lecz także o wiele na ten cel odpowiedniejsza. Jeśli natomiast faktycznie potrzebnym byłby dodatek fosforanu, to oczywiście kreda fosforanu wapniowego nie zastąpi. *Inż. Lucjan Turnau*

Egzekucja mimo zapłaconego podatku

(Odpowiedź na pytanie 40)

O ile został wniesiony rekurs od wymiaru, to pamiętać trzeba, że rekurs nie wstrzymuje egzekucji — a tak samo i podanie, skierowane przeciw wymiarowi.

Przeprowadzona egzekucja na pokrycie zapłaconego podatku jest nieprawna — i usprawiedliwiona jest chyba tem, że albo uiszczono podatek do niewłaściwej kasy, albo jeśli płacono przez Pocztową Kasę Oszczędności, bieg pocztowy (8-mio dniowy zwyczajnie) się nie ukończył i Urząd skarbowy nie wie nic o zapłacie. Dlaczego dopuszczono do wykonania egzekucji, skoro w każdym razie był dokument uiszczenia zapłaty, czy to z kasy skarbowej czy z poczty. Szykany nie należy przypuszczać.

Dr. Karol Czerny.

Sprzedaż bekonów.

(Odpowiedź na pytanie 43.

Świnie karmione na bekony kupuje firma Z. Rucker, fabryka konserw we Lwowie, ul. Żółkiewska 173, do której należy zwrócić się bezpośrednio w tej sprawie.

r.

Karmienie świń.

(Odpowiedź na pytanie 45).

Pytanie ogólnikowe — nie podaje jakich świń, czy hodowlanych, czy opasowych, czy młodzieży (prosiąt), czy starszych (matek-knurów) — odpowiedź na wszystkie rodzaje nie mogłaby się pomieścić w rubryce odnośnej chyba w podręczniku popularnym znaleźć można wskazówki potrzebne (np. Karczewskiej). Przypuszczam jednak, że chodzi o opasowe sztuki w wadze początkowej, tak zwanych chudźców 50 kg. Najpraktyczniejsze żywienie z produktów do dyspozycji podanych, na 100 kg żywej wagi dziennie 6 kg gotowanych ziemniaków z odpowiednim dodatkiem plew parzonych w zimie wzgl. sieczki z koniczyny ziel. latem. 1 kg treściwej paszy (śrut, owies z dodatkiem bobiku w stosunku $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{5}$ całej ilości):

w I okresie początkowym 6 tygodni,

w II okresie 6 tygodni — $1\frac{1}{2}$ treściwej paszy,

w III okresie 3 tygodni ostatnim — 2 kg treściwej paszy przy ewent. zwiększeniu ilości ziemniaków do 4—5 kg na 100 kg, o ile by świnie ziemniaków w tym czasie podanych w ilości powyższej nie jadły chętnie — mleka chudego 3 kg na 100 kg.

K.

Hreczka srebrna.

(Odpowiedź na pytanie 46.)

W Polsce hodowlą i selekcją hreczki nikt się nie zajmuje.

K. Ż.

Jaja rozpłodowe Plymouth-Rock.

(Odpowiedź na pytanie 50).

Rasowe kury Plymouth-Rock hodują i sprzedają: Witold Potten, Hołosko Wielkie koło Lwowa, Aniela Jackowska, Lwów ul. św. Zofji l. 30, Zofja Suska, Liski pod Krakowem, D. Menclowa Stanisławów, Pasetne dwór, Wacław Gołębiowski Kowalewo II Pomorze. *V.*

Distol dla krów wysoko-cielnych.

(Odpowiedź na pytanie 51).

Distol można zadawać krowom wysoko-cielnym bez szkody i obawy. Etronalu nie znam w zastosowaniu przeciw motylicy. *Dr. M.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie listu otwartego do p. Dobrzyńskiego.

W „Rolniku" Nr. 3. z r. 1928. Str. 45—46 wypowiada się p. Dobrzyński w sprawie mego listu otwartego w ostatnim numerze Rolnika z r. 1927 i użala się na surowość mojej krytyki. Chciałbym więc tutaj ustalić, że surowość mojej krytyki nie zwraca się przeciw osobie p. Dobrzyńskiego, którego nie znam wcale, ale przeciw „Autorowi" artykułu „Superfosfat i inne nawozy fosforowe", który ukazał się w Nr. 45 „Rolnika" z r. 1927, i dlatego byłem daleki od tego, aby stawiać jakiekolwiek twierdzenia o Jego wiadomościach lub doświadczeniach rolniczych, musiałem jednak stwiedzić, że p. Dobrzyński jako Autor krytykowanego przezemnie artykułu, stawia pewne twierdzenia bez należytego uzasadnienia, równocześnie zaś występuje przeciw wprowadzonemu przez firmę „Fosfor" reformfosfatowi. Również zawdzięcza Autor surowość mojej krytyki tej okoliczności, że zamiast przytoczyć rzeczowe argumenty, używa wyrażeń takich jak: „szerokie sfery rolnicze w błąd wprowadzić" i „hypnotyzować". Przedewszystkiem jednak temu, że nie zadał sobie zupełnie trudu zajęcia się bliżej reformfosfatem, ale przetłumaczył poprostu na polskie twierdzenia zagranicznych przeciwników (konkurentów) „reformfosfatu". P. Dobrzyński zresztą nie zaprzecza, że jest urzędnikiem kartelu superfosfatowego i jest jako taki zmuszony — bez względu, czy nowe nawozy są dobre, czy złe — zająć stanowisko wrogie dla nich, a w tym wypadku wrogie także reformfosfatowi, zwłaszcza, że reformfosfat jest w Polsce opatentowany.

Gołosłowne twierdzenia i obalania artykułu konkurencyjnego dadzą się oczywiście króciej ująć, niż dowody rzeczowe. Dlatego też niestety nie mogłem skrócić mego listu otwartego. W replice swojej nie próbuje p. Dobrzyński nawet w najmniejszym stopniu wywodów moich odeprzeć. Mam więc tę pociechę, że mogę pozostawić ocenie czytelników „Rolnika", który z artykułów jest fachowy, a który nie fachowy.

I ja nie krytykowałem nawozu azotowego, wprowadzonego przez P. F. Z. A. pod nazwą „Nitrofos", lecz go tylko opisałem konstatując, że p. Dobrzyński w swoim artykule, przytacza nawóz azotowy „Nitrofos", a np. tomasynę roztropnie, co muszę tu podkreślić — w Swej odpowiedzi pomija, gdyż tomasyna już za silnie jest wśród rolników zakorzeniona i jej wartość nawozowa znana jest najszerszym kołom rolniczym.

Przy wprowadzeniu nowych nawozów fosforowych nie ustalą wartości nawozowej metody laboratoryjno-techniczne, ale jedynie i wyłącznie mnogie doświadczenia i obliczenia rentowności mogą rozstrzygnąć, czy nowo wprowadzany nawóz może być zalecany rolnikom do użycia, czy nie, a rzeczą chemików rolniczych będzie objaśnić teoretycznie sposób działania.

Z „reformfosfatem" przeprowadzono już liczne doświadczenia nawozowe, które stwierdzają wysoką wartość nawozową tego nowego, a taniego środka fosforowego. W dniu, w którym wziąłem do ręki numer „Rolnika" zawierający odpowiedź p. Dobrzyńskiego, otrzymałem właśnie wyniki doświadczeń Prof. Dr. Piekarskiego, kierownika oddziału produkcji rolnej Śląskiej Izby rolniczej w Cieszynie. Doświadczenia poletkowe wykazały następujący wzrost zbiorów wyrażony w procentach w porównaniu do doświadczeń bez wszelkiego nawożenia:

K_2O + N	24,0%	ziarna
K_2O + N + superfosfat min.	28,3%	ziarna
K_2O + N + Reformfosfat	28,7%	ziarna
K_2O + N + Nitrofos	14,1%	ziarna

Profesor Dr. Piekarski pisze: „Skutek Reformfosfatu jest o odrobinę wyższy od skutku superfosfatu i tomasyny. Zasadniczo można uważać wszystkie trzy nawozy fosforowe jako równowartościowe w niniejszem doświadczeniu. Reformfosfat może mieć wielkie znaczenie, o ile jego wysoka wartość nawozowa zostanie ogólnie potwierdzona i jeżeli jego wytwórcy dadzą w nim rolnikom kwas fosforowy tani, co przyrzekają. „Reformfosfat“ zasługuje na baczną uwagę“.

Te wyniki poletkowe będą opublikowane obszernie w „Rolniku Śląskim“. Podkreślam jeszcze raz, że wprowadzamy reformfosfat dlatego, ponieważ nabraliśmy przeświadczenia, że możemy dostarczyć rolnikowi kwas fosforowy przyswajalny przez rośliny taniej, niż inne nawozy fosforowe, i że szukamy właściwych metod roztwarzania dla zastosowania niskoprocentowych polskich (podolskich) fosforytów, a to wyłącznie w interesie rodzimego rolnictwa i na korzyść polskiego bilansu handlowego.

Jak niedość uważnie przeczytał widocznie p. Dobrzyński mój list otwarty, widzę z tego, że przeoczył zupełnie, iż zwracałem uwagę czytelników nie na ogólnie znany fakt, jak ważne jest drobne zmielenie fosfatów etc., lecz na mało dotąd znany wpływ węglanu wapnia, względnie karbonatów i fluoro-apatytowych i kwarcowych otoczek na przyswajalność kwasu fosforowego w trójzasadowych fosforanach wapniowych. Aby być ścisłym i umożliwić orjentację czytelnikom mniej z materjałem obeznanym, musiałem oczywiście wychodzić z faktów już znanych, przez co wywody moje zrobiły się obszernemi.

P. Dobrzyński nie powstrzyma wprowadzenia nowych środków nawozowych z nierozpuszczalnym w wodzie kwasem fosforowym mimo swoich upomnień do ostrożności przy zastosowaniu, w czem ja najzupełniej się z nim zgadzam, skoro tylko ich wartość nawozowa przez doświadczenia polowe zostanie utwierdzoną niezbicie. I ja też odmówiłbym reformfosfatowi moich względów bezwarunkowego zwolennika, gdyby liczne doświadczenia poletkowe wykazały, że kwas fosforowy w reformfosfacie nie może być rolnikowi co najmniej równie tanio sprzedawany. Dotychczas przekonałem się, że jednak kwas fosforowy przyswajalny dla roślin w reformfosfacie może być taniej wyrabiany, niż w superfosfacie. Doświadczenia wazonowe, przeprowadzone w Dublanach, wydały następujące zbiory przeciętne:

bez P_2O_5	14,21 g
0,5 gr, P_2O_5 w formie najdrobniej zmielonych fosfatów niżniowskich	17,52 g
0,5 g P_2O_5 w formie reformfosfatu I (niedostateczna ilość kwasu roztwarzającego)	18,30 g
0,5 g P_2O_5 w formie reformfosfatu II (dostateczna ilość kwasu roztwarzającego) pierwsza grupa doświadczeń	20,40 g
druga grupa doświadczeń	20,44 g
Do ostatniego doświadczenia dodano, na mój wniosek, tyle fosforanu wapnia, ile było go w surowym fosforycie: wynik był	17,70 g

Stąd moje twierdzenie teoretycznie uzasadnione, że fosforan wapniowy działa niekorzystnie na przyswajalność kwasu fosforowego przez rośliny, zostało i przez to doświadczenie potwierdzone. Sąd o moich chemiczno-agronomicznych wiadomościach pozostawiam chętnie czytelnikom „Rolnika“ i powołanym osobistościom. O ile są one na tem polu jeszcze niekompletne (a czyjeż są kompletne?) będę je usiłował rozszerzyć. Także na polu kwestji kwasu fosforowego czekają nas pewno całkiem jeszcze inne przewroty, niż to reformfosfat przedstawia. Pomyślmy tylko o koloidalnym kwasie krzemienowym, który po niezwykle licznych i gruntownych doświadczeniach sławnego prof. Dr. Lemmermanna z Berlina zdaje się, że zastąpi znaczną część kwasu fosforowego.

Na tem kończę z mojej strony wszelką dalszą dyskusję w tej sprawie, gdyż nie mogę wywodów p. Dobrzyńskiego uważać za polemikę.

Inż. Wilhelm Gottlieb

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

P. Eugenjusz Sternberg porusza w „Polskim Drobiu“ sprawę udzielania premij na wystawach chowu drobiu. Zaznaczywszy, że premjowanie ma nam dać niejako świadectwo o stanie naszej hodowli i wartości hodowlanej stwierdza, że w wielu wypadkach zbyt pobłażliwe traktowanie a nawet lekceważenie tej sprawy czyni znaczenie nagradzania na wystawach zupełnie bezwartościowe.

Pisze mianowicie:

W ostatnich miesiącach byłem na kilku wystawach w kraju i niestety prawie wszędzie się spotykałem z bardzo szczodrem szafowaniem nagród i to poważnych instytucyj, których celem jest postęp w kierunku hodowli. Mając sposobność zapoznania się z ekspertami, zapytywałem o powód tego rodzaju traktowania sprawy — odpowiedzi mię mocno zastanowiły: — „dla zachęty“ lub „należy mu się, bo napracował się około wystawy“ i t. p. — Nie, muszę tutaj bezwzględnie zaprotestować, by nagradzać bezwartościowy inwentarz i to nagrodami wspomnianych instytucyj! Więc w ten sposób zachęca się do czego? Czy nie do tego, by hodowca kładł nacisk jedynie na ładne piórka? Czy nie demoralizuje się w ten sposób hodowców? Czy nie przyczynia się w ten sposób do rozmnażania inwentarza bezwartościowego??

„Dla zachęty“ nie dałbym wysokiego medalu, nie dałbym nagrody pieniężnej, ale za pieniądze te raczej zakupiłbym pewną ilość sztuk zarodowych i zamieniłbym odnośnemu pseudo-hodowcy jego małowartościowe eksponaty, a jestem pewny, że ten sposób dałby lepsze wyniki, gdyż poznając walory danej rasy, nabrałby rzeczywiście ochoty do hodowli rasowego inwentarza. Natomiast nagroda pieniężna, niknie zwykle w bufecie wystawowym.

Druga zła strona medalu mylnego traktowania premjowania, odbija się na kupującym na wystawie. Zakupując drób w ten sposób nagradzamy, w przekonaniu, że sprowadza się do swego gospodarstwa hodowlanego dobry materjał, raczej zniechęca początkującego do dalszej gospodarki, skoro przekona się, jak dalece odbiegają wywody teoretyczne od rzeczywistych walorów ujawniających się w praktyce. Zatem praktykowany sposób „zachęty“ na nazwę zachęty nie zasługuje, ale służy do oszukiwania siebie i innych!!!

Pisząc powyższe mam ciągle na myśli hodowlę użytkową, bo uważam jedynie taką za ważną dla kraju, którą należy propagować, bowiem amatorów, dyletantów i sportowców znajdzie się zawsze dosyć, ale o ile chodzi o podniesienie produkcji w kraju i postęp hodowli, tym sposobem wszelkie usiłowania zawiodą.

Nie zgadzam się również z nagradzaniem pojedyńczych eksponatów, skoro nie może się wystawca wykazać, że jest w posiadaniu całego gniazda; w przeciwnym zaś wypadku należy pozostawić pojedyńcze egzemplarze poza konkursem.

P. Alb. Barbanell omawia w „Kurjerze Polskim“ sprawę konieczności podniesienia cen produktów rolnych. Stwierdza on, że potanienie płodów rolnych, gdyby je bodaj sztucznie wymusić za pomocą zarządzeń administracyjnych, czy innych, spowodowałoby skutki zgubne, — gdyż skurczenie dostaw przez producentów krajowych z równoczesnem ustaniem wwozu zboża zagranicznego, czyli dotkliwy jego brak na rynku wewnętrznym przy nominalnie niskich cenach.

Sądzimy, że mocne ceny płodów rolnych służą pozatem podnietą do uprawiania pól odłogiem leżących; jest ich niestety w Polsce, zwłaszcza na kresach wschodnich, miljony hektarów, zaś zimnej, podmokłej ziemi ornej, mokradeł, łąk bagnistych, pastwisk i t. d. około 20 miljonów. Jakże można myśleć o meljorowaniu i uprawie tych obszarów bez dobrych cen, t. j. takich, które dają zyski?

Konieczność uprzemysłowienia rolnictwa słusznie podnosi „Dziennik Płocki“ stwierdzając, że:

Podjęcie inicjatywy w kierunku wskrzeszenia i pomnożenia tego przemysłu, najbliżej związanego z rolnictwem, jest najważniejszem zadaniem na dobie dla naszych producentów rolnych. Sprawa ta łączy się ściśle z ograniczeniem w rozmiarach tej strasznej plagi, jaką jest bezrobocie, powstające i rozwijające się u nas głównie na tle nienormalnych stosunków w produkcji rolnej.

Zapewnienie licznym rzeszom pracowników rolnych pracy w warsztatach przemysłu rolnego — przyczyniłoby się nie mało do zwiększenia pojemności naszego rynku zewnętrznego tak mocno obecnie skurczonego, podczas gdy za bezcen sprzedajemy swoje surowce za granicą.

bj.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających.

Zarząd dóbr Lubaczów ma do zbycia gąsiory Emdeńskie. 24

Dwa ogierki dwuletnie, pełnej i półkrwi, sprzeda: Stado Dylągówka-Hyżne. 23

Posady poszukiwane.

Adjunkt ze szkołą, 6 lat praktyki, zmieni posadę. Zgłoszenia do Administracji pod „Adjunkt 20“.

Zgłoszenia kupujących.

Prasę do lokomobili. Zarząd dóbr Stare Sioło, p. Oleszyce. 22

Wolne posady.

Ogrodnika pierwszorzędnego w sadownictwie, warzywnictwie, kwiatach, zaraz. Zarząd dóbr Kalinowszczyzna, p. Białobożnica. 21

TO I OWO

Coś dla „To i owo".

Przy Miejskiej Rzeźni we Lwowie istniała bardzo pożyteczna i wygodna instytucja t. zw. Miejskie biuro pośrednictwa zakupu i sprzedaży bydła i trzody chlewnej. Biuro to za drobną opłatą 1% od uzyskanej ceny sprzedaży, pośredniczyło, a właściwie przeprowadzało wszelkie transakcje dotyczące sprzedaży bydła, czy też świń, i doskonale chroniło producentów przed wyzyskiem ze strony handlarzy czy też tych prawdziwych hjen w ludzkiem ciele, rzeźników! Od trzech lat gospodaruję pod Lwowem, z małemi wyjątkami, tak bydło jak i świnie sprzedawałem zawsze przez to biuro, zawsze z uzyskanej przez nie ceny byłem bardzo zadowolony, i najczęściej nie byłem nawet obecnym przy tych transakcjach, tak pełne miałem zaufanie, iż cena którą za pośrednictwem tego biura uzyskam będzie i jest najlepszą, jaką w danych warunkach można było uzyskać.

Reskryptem, rozporządzeniem, okólnikiem, czy czemś podobnem takiem, województwo zniosło to biuro, jak się dowiadywałem, rzekomo z powodu jego nieopłacalności. Skutki tego oglądałem niedawno na targowicy lwowskiej, jak rzeźnicy i handlarze za bezcen kupowali bydło i świnie, płacąc ceny, jakie im się podobało! A niedaj Boże jeśli ktoś nie chciał sprzedać towaru po dytkowanej cenie! Bezpieczniej było Danielowi zapuścić się w lwią jamę!

Czy nie byłoby wskazane, aby Towarzystwo Gospodarcze i Związek Ziemian interweniowały w sprawie przywrócenia do życia tego urzędu pośrednictwa sprzedaży przy rzeźni, bo użyteczność jego jest niezaprzeczalna, a jeśli nawet faktycznie nie opłacało się, to może i dlatego, że wielu ziemian nie wiedziało o jego istnieniu, przypuszczać zaś należy, że dziś wiedząc o jego istnieniu, chętnieby z niego korzystali, a wtedy nie pracowałoby deficytowo... *n.*

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Wielce interesujące wiadomości przynosi nam jeden z ostatnich numerów tygodnika „Przemysł i handel", którą też wedle tego źródła przytaczamy:

Akcje podjęte przez producentów surowców roślinnych dla zapewnienia swym wytworom odpowiednich cen na rynkach światowych, nie zapowiadają zbyt pomyślnych wyników.

Kanadyjskie poole pszeniczne, będące jądrem Związku Pool'ów mają w roku bieżącym do zwalczenia specjalne trudności, a to w związku z silną konkurencją pszenicy argentyńskiej, której urodzaj jest w roku bieżącym pomyślny. Ostrość konkurencji uwarunkowana jest przedewszystkiem względnie słabą jakością tegorocznych zbiorów kanadyjskich, przez co pozbawione są poole tego atutu, jakim jest zwykle dysponowanie wysokiemi gatunkami pszenicy. Brak tych przednich gatunków przejawia się przedewszystkiem w dużej rozpiętości pomiędzy ich cenami, a cenami gatunków niższych. Rozpiętość między Northern II i III wynosiła w Winnipegu w końcu roku 1926 — 6 cts na buszlu, podczas gdy wkońcu roku 1927 — rozpiętość ta wynosiła 13 cts na buszlu.

Sprawa ta przedstawia się dla poolów tem niekorzystniej, iż w r. 1928 upływa pięciolecie, na które została zawarta umowa pomiędzy należącymi do nich fermerami i ewentualnie niepomyślne wyniki w roku bieżącym, wpłynąć mogą w pewnej mierze niekorzystnie na przebieg nowych zapisów. Na ogół jednak przypuszczać należy, iż sama zasada poolów, w myśl której członek ich otrzymuje ekwiwalent za swoje zboże w czterech ratach, lecz za to nie ponosi strat, spowodowanych rzucaniem swych zapasów na rynek bezpośrednio po urodzaju, a uczestniczy w wykorzystaniu konjuktury całorocznej — znajdzie nadal licznych zwolenników. Obok bowiem większych zysków, jakie na ogół zapewnia przynależność do poolów, ma ona dla ich członków poważne znaczenie z tego względu, iż zmusza ich przez stopniową realizację urodzaju, do bardziej ostrożnej i planowej gospodarki.

Należy jeszcze nadmienić, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, na terenie których, jak to w swoim czasie podawaliśmy, poole pszeniczne rozwijają również ożywioną działalność — oczekiwać możemy wkrótce akcji waloryzacyjnej obejmującej wszystkie ziemiopłody. Odnośny projekt, w myśl którego waloryzacja finansowana być miała przez pańshtwo, został już w swoim czasie przyjęty przez Kongres, lecz nie wszedł w życie na skutek veta Prezydenta. Obecnie wniesiony został przez senatora Boraha projekt, różniący się od poprzedniego tem, że waloryzację podjąć mają instytucje prywatne, popierane zresztą wydatnie przez Państwo. Oczywiście, że na zasadzie powyższego, przyjęcie odnośnego prawa przez Kongres uważać można za zapewnione, jeżeli zaś nastąpi to jeszcze przed mającemi się niedługo odbyć wyborami, to przypuszczać należy, że także i Prezydent nie odmówi swej zgody.

Nakreślone stosunki nie bez wpływu rzecz oczywista pozostają i na problem kształtowania się cen, wynikających pośrednio między innymi od natężenia poszukiwania pewnych specjalnych gatunków zbóż. Otóż w czasach ostatnich zauważyć się daje bardzo silne ożywienie okrętowego ruchu transportowego zbóż. Światowy naładunek transportów okrętowych wzrósł w pierwszym tygodniu lutego, w porównaniu z ostatnim tygodniem stycznia o około 500.000 kwarterów — co nawet na stosunki amerykańskie jest liczbą bardzo poważną. We wzroście tym jednakowoż Ameryka Północna partycypuje w stopniu nieznacznym, lwia część bowiem przypada na Amerykę południową, w szczególności na Argentynę, oraz na Australję. W ten sposób poole kanadyjskie bite są w konkurencji przez swych rywali z południa.

Konsumenci europejscy, uczestniczą w powyższych transportach, w wysokości 7,000.000 kwarterów, przyczem wielce charakterystycznym jest fakt, że zupełnie analogiczną liczbę wykazywały przeznaczone dla Europy transporty morskie w tymsamym czasie roku ubiegłego.

Zwiększona w ten sposób podaż zbóż chlebowych, pociągnęła za sobą pewną nieznaczną zniżkę cen, specjalnie jeżeli chodzi o pszenicę. Fluktuacje te jednak pozostały bez istotnego znaczenia.

Na naszych rynkach zbożowych, zauważyć się dał w czasach ostatnich pewien oddźwięk obecnej — niewątpliwie chwilowej jedynie — sytuacji na rynku pieniężnym. Restrykcje kredytowe Banku Polskiego, w związku z jego bardzo ostrożną polityką kredytową, pociągnęły za sobą zaostrzenie ciasnoty gotówkowej w obrotach handlowych, co też i nie bez wpływu pozostało i na obroty zbożowe. Spodziewać się jednak można, że czas najbliższy przyniesie ze sobą wyklarowanie, a temsamem też i ulżenie sytuacji.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 9 II 1928.		
	Pszenica	6·25
	Żyto	5·65
	Jęczmień brow.	5·80
	Jęczmień przem.	5·20
	Owies	4·80
Hamburg 9 II 1928.		
	Pszenica	6·55
	Żyto	5·40
	Owies	4·75
Liverpool 9 II 1928.		
	Pszenica	6·35
Nowy York 8 II 1928.		
	Pszenica	5·10
	Żyto	4·30
	Jęczmień	3·65

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 9 II 1928.		
	Pszenica	50·00—52·00
	pomorska	51·00—00·00
	Żyto	40·00—00·00
	Jęczmień brow.	41·00—41·50
	Jęczmień przem.	38·00—00·00
	Jęczmień past.	36·00 00·00
	Owies	00·00—00·00
Lwów 9 II 1928.		
	Pszenica dworska	46·50—47·50
	Pszenica zbior.	44·25—45·25
	Żyto	36·75—37·75
	Jęczmień brow.	41·00—00·00
	Jęczmień przem.	35·00—35·50
	Jęczmień past.	34·00—00·00
	Owies	32·50—33·00
Poznań 9 II 1928.		
	Pszenica	44·50—45·50
	Żyto	38·10—39·10
	Jęczmień brow.	39·50—41·00
	Jęczmień przem.	33·00—35·00
	Jęczmień past.	32·00—32·50
	Owies	32·50—34·50

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 14. II 1928 r.

Na Giełdzie transakcje w życie i owsie po cenach dotychczasowych.

Sytuacja na ogół bez smiany.

Tendeucja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego. miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 47·25—48·25, pszenica kraj. zbiorowa 45·25—46·25, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 37·00—38·00, jęczmień małop. brow. 670 gr. 39·00—40·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 33·25—34·25, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 31·00—32·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 00·00—00·00, kukurudza rumuńska 34·50—35·50, ziemniaki przemysłowe 5·50—6·00, fasola biała 45·00—55·00, fasola kolor. 40·00—45·00, krasa 50·00—55·00, groch ½ Wiktorja 55·00—60·00, groch polny 40·00—50·00, bobik 33·00—34·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 30·00—31·00, siano słodkie krajowe prasowane 7·50—8·50, słoma prasowana 4·25—4·75, hreczka 39·00—40·00, len 68·—71·00, łubin niebieski 21·75—22·75, rzepak ozimy ex 1927 68·00—71·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 81·00—82·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 74·00—74·50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 58·00—59·00, grysik kukurudziany 49·00—50·00, mąka kukurudziana 34·00—

35·00, otręby żytn. netto bez worka 24·75—25 25, otręby pszenne netto bez worka 25·25—25·75, kasza breczana 50% całówek 50% połówek 71·00—73·00, kasza jaglana 71·25—75·25, kasza jęczmienna 56 50—57·59, pęcak 54·00—55·00, proso krajowe 42·00—44·00, makuchy lniane 49 00—50·50, koniczyna czerwona kraj. naturalna 220·00—250 00, mak niebieski 100—120, mak siwy 85·00—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·70—1·80, Częstochowianka 75 kg za sztukę 1 65—1·70, worki używ. dobre za szt. 1·50—1·60.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 3 II 1928. Pszenica: dworska 51 00—51 50, targowa 50 00—50 50; żyto: dworskie 42·00—43·00, targowe 41 00—41·50; jęczmień: na krupy 38·00—39 00, targowy 00·00—00·00, na paszę 36·00—37·00; owies: dworski 38 00—38·50, targowy 37·00—37·50; kukurydza krajowa 00 00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 43·00—45·00, biała długa 43·00—45·00, krasa 56·00—58·00, mieszana 39·00—40·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00 00—00 00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000 00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna czerw. 00·00—00·00, czerw bez kan. 00·00 do 00·00; siano: słodkie nowe 12 00—13·00, średnie 9 00—10·00, kwaśne 7 50—8·00; potraw 0·00—00 00; koniczyna 16·00—18·00; słoma żytnia długa 7·50—8 00, mierzwa luzem 5·50—6 00; mąka pszenna: 45% gł. 81 00—81·50, 45% grys. 82 50—83·00, 50% pszenna krak. 79·50—80·00, 70% pszenna 00 00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 76 00—76·50, 0000 z Kongr. grys. 81·00—82 00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 60 00—60·50, 65% pozn. 60·50—61 00; otręby: żytnie 28·50—29·50, pszenne 28·50—29·50, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 51 00—52·00; siekanka 52·00 do 53 00; pobielanka 53 00 54·00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki 0·00—00 00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 27 I 1928. — Pszenica 49·00—00·00, żyto 38·00—00 00, jęczmień 37 00—00·00, owies 35·00—·0000, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 9 10.

W STANISŁAWOWIE dniu 9 II 1928 r. — Pszenica 47 57, żyto 38·40, jęczmień 34·50, owies 33·28, kukurydza 34·50, ziemniaki 7·50—0·00, hreczka 37·50—37·30, proso 40 30—00 00, groch polny 53 30—00·00, groch Wiktorja" 71·66—00·00, bobik 38·00—40 00, fasola kolorowa 41·25—00·00, fasola biała 57·30—00·00, siemie konopne 60·00—00·00, siamie lniane 65·00—00·00, wyka 34 66—00·00, łubin 36·00—00·00, marchew 00·20—00·25, buraki ćwikłowe 00·00—00·25 buraki pastewne 00·00—00 00 cebula 00·55—00·60, czosnek 120·00—000·60, siano łąkowe 11·55 polne 15·00, lasowe 9·00, koniczyna 18·44, mieszanka 16·22, słoma okłotowa do sienników 5 00, na sieczkę 4·33, kukurydza zagr. 37·50—00·00.

W CHYROWIE dnia 13 I 1928 r. za 100 kg: Pszenica 50·00—00·00, żyto 39·00 do 40·00, jęczmień 38·00—40·00, owies 36·00 do 00·00, ziemniaki 00·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 10 II 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 490—530, koniczyna czerwona 340—400, koniczyna biała 260—400, koniczyna szwedzka 410—465, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 190—230, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 95—115, inkarnatka 150—185, przelot pospolity 290—330, rajgras angielski krajowy na trawniki 140—165, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 128—140, Trawa kupkowa 320—400, tymoteusz 80—120, seradela 28—31, wyka latowa 38—42, peluszka 36—41, groch polny mały 56—60, groch zielony Folger 70—88, gorczyca 64—68, rzepik latowy 90—105, tatarka 42—46, konopie 90—100, siemię lnian.88—96, proso 47—50, mak niebieski 125—135, mak biały 145—160, łubin niebieski 26—27, łubin żółty 27—29.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 4 — 11 II 1928.

Wynosił spęd: wołów 25 sztuk, buhaji 23 sztuk, krów 412 sztuk, jałownika 2 sztuk, razem 462 sztuk; cieląt 695 szt., baranów 00 szt., świń tucznych 2 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 155—175 000—000 gr, buh. 155—170, 000—145, 000—000 gr, krowy 150—160, 130—140, 00—115 gr, jałownik 150—000, 000—000, 00—000 gr, cielęta 157—170 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 000—000 gr, świnie tuczne 000—175 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 10 00—12 00 zł, siano II. 7·00—9·00 zł, słoma 5·00—7·00—0 0 zł, koniczyna 13 00—16·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·88 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2 80 zł, cielęce I. kl. 4·00 zł, cielęce prow. I. kl. 3·60 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 4—10 II 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 180 gr, woły 127—183 gr, krowy 081—170 gr, jałownik 118—177 gr, cielęta 165—247 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 185—220 gr, bitej wagi: 200—300 gr.

Na targ spędzono: buhaji 199, wołów 69, krów 143, jałówek 129, cielat 651, owiec 0, kóz i baranów 00, nierogacizny 1318, razem 2509 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 3·20, krowie 2·80, cielęce za 1 szt. 16·00—00·00, z jałówek 1 kg 3·30 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 30 I 1928: Konie lekkie pojazdowe 350 700 zł, robocze 250—400 zł, rzezne 40—100 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 27 I 1928. Płacono za bydło zł. 1·36—0·00, barany 0·00, cielęta 1·40, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0 00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·60.

Na targ przypędzono 93 sztuk koni, 171 sztuk bydła, 485 świń dużych i 453 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 10 II 1928. Płacono: bydło od 100—130 gr, cielęta od 125—165 gr, świnie od 135—210 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 10 II 1928 r. Płacono: bydło od 1·00—1·40, cielęta od 1·40—1·70, świnie rzeźne od 1·30 do 1·70, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 9 II 1928. Ogólny spęd wynosił 929 sztuk, w tem 169 sztuk bydła, 36 sztuk cieląt, 144 sztuk koni, 580 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·09 zł, świnie 1·48—0·00 zł. Spęd średni. Tendencja żywa.

W CHYROWIE w dniu 13 I 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·80—2·20.

Sprawozdanie z zagranicznych targów bydła i trzody

firmy J. Litwinowicz, Lwów, Kopernika 21. Generalna reprezentacja na Polskę Wiedeńskiego Towarzystwa Akcyjnego „Wirtschaftsverband für den Viehverkehr" Wiedeń, dnia 7 II 1928 roku. Ceny podano w austrjackich szylingach. 1 szyl. = 10.000 K czyli około 125·35 gr p.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 15280 sztuk, w tem 4575 tłustych i 10705 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 2,15—2,25 za mięsne 1,65—2,20—0,00.

Tendencja: średnia.

W halach mięsnych płacono w szylingach za 1 kg: świnie bite 2,00—2,40, cielęta bite 1,80—2,40, mięso wołowe 1,60 do 2,00.

Tendencja: na świnie średnia — na cielęta średnia.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 2904 sztuk, w tem 1956 wołów, 534 buhaji, 413 krów i 1 bawołów.

Za 1 kg żywej wagi płacono w szylingach: woły I-a ekstrem 1,90—2,05, I-a 1 60—185, II-a 1,20—1,55, III-a 0,90—1,15; buhaji I-a ekstrem 1,45—1,65, I-a 1,20—1,40, II-a 1 00—1,15, III-a 0,00—0,00, krowy I-a ekstrem 1.50—1,60, I-a 1,25—1,45, II-a 1,00—1,20, III-a 0,85—0,95; chudźce III-a 0.65—0 80; jałówki 0,00—0,00.

Tendencja: średnia.

Targ w Pradze (czeskiej) dnia 6 II 1928 r. — Ceny podane w czeskich koronach. Kurs korony czeskiej wynosi około 26·35 zł.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 5908 sztuk, w tem 952 tłustych (bagonów) i 4956 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 10,00—11,00, za mięsne 8,00—9,10.

Tendencja: średnia.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 718 sztuk. — Płacono: za woły I-a 8,00—9,00, II-a 5 00—7,75; buhaje I a 6,70—7 80, II-a 5,40—6,50; krowy i jałówki I-a 6.50—7 20, II-a 5,00—6,30; chudźce 4,00—4,80.

Tendencja: słaba.

TARG MIĘSNY. — Świnie bite 00,00 do 00,00, cielęta bite 0,00—00,00, mięso wołowe 0 00—00,00, tylne 00,00—00,00.

Tendencja:

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniach 9—10 II 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·00—0·00, karpie żywe 4·50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 3·50—0·00, liny żywe 4·00—0·00, leszcze i karasie 4·00, drób 0·00—3·00. Karpie na części o 00 gr drożej.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 15 II 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w burcie 7·40—0·00 w detalu 7·60—0·00, kuchenne 5·80—0·00.

Mleko 45 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w burcie 7 00, formowane 7.20, kuchenne w blokach 6.50, formowane w detalu 7·40, w blokach 7 20

Mleko 42 gr.

Ceny futer.

Ceny płacone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, plac Kapitulny 1.

Zające 3·50 zł, lisy 10 dol., wiewiórki 60 cent. am., tchórze 4·50 dol., tomaki domowe do 14 dol., kuny leśne 22 dol. wydry 15 dol.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.